DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 119. Wtorek, 18 (30) Maja. 1865 r.

Wychodzi codziennie oprócz dni następujących po Świętach uroczystych i niedzielach. — Prenumerata w biurze Dyrekcji, Ulica Miodowa Nr. 487 i Kantorach. — Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 4, za 2-krotne k. 6, za 3-krotne kop. 8. — Artykuły nadsyłane do zamieszczania w Dzienniku nie zwracają się. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — We wszystkiem co dotyczy Dziennika, należy odnosić się wprost do Dyrekcji.

Rok 2.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie rs. 8.—Półrocznie rs. 4. — Kwartalnie rs. 2.— Miesięcznie kop. 67. — Bez odnoszenia w biurze Dyrekcji prenumerata nie przyjmuje się; — Numer pojedynczy kop. 5. — Za odnoszenie do domu opłaca się miesięcznie kop. 5. — Na prowincji na stacjach Pocztowych w Królestwie i Cesarstwie: Rocznie rs. 9 k. 20. — Półrocznie rs. 4 k. 60. — Kwartalnie rs. 2 k. 30. — Za przesyłkę w kopertach kwartalnie dopłaca się Rs. 1.

SPIS RZECZY.

DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa, d. 17 (29) Maja.

Okólnik do Komisij Spraw Włościańskich w Królestwie Polskiem. (*N. 23*).

Postanowienia Komitetu Urządzającego w Królestwie Polskiem.

POSIEDZENIE PIĘĆDZIESIĄTE ÓSME Z D. 13 (25) KWIETNIA 1865 R.

POZYCJA 308.

O zmianach w składzie Kancelarji Komitetu Urządzającego i Komisij Spraw Włościańskich.

Członek-zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego zakomunikował mu wiadomość o zmianach zaszłych w składzie Kancelarji Komitetu i Komisij Spraw Włościańskich, a mianowicie:

I. *Mianowani:* a) w skutek przedstawienia do Namiestnika Królestwa z d. 3 (15) kwietnia, starszy pomocnik Referenta Kancelarji Komitetu, Asesor Kolegjalny *Kapustin*, — pełniącym obowiązki Młodszego Referenta; i b) z rozporządzenia Członka-zawiadującego czynnościami Komitetu Urządzającego z d. 30 marca (11 kwietnia) przykomenderowany do dyspozycji Komitetu, Sekretarz Gubernjalny *Dobrolubow*, — zostającym przy Kancelarji Komitetu.

II. *Uwolnieni* w skutek przedstawień do Namiestnika Królestwa: a) z d. 31 marca (12 kwietnia), Radca Kollegjalny *Narkiewicz*, przychylnie do jego prośby, od sprawowania obowiązków Pomocnika Prezesa Komisji Augustowskiej, z zaliczeniem do Kancelarji Komitetu; i b) z d. 2 (14) kwietnia, sztabs-kapitan 16-go bataljonu Strzelców *Kobylakow*,—od obowiązków Komisarza w Komisji Warszawskiej, z usunięciem z zarządu Komitetu Urządzającego.

III. *Przeniesiony* w skutek przedstawienia do Namiestnika Królestwa z d. 31 marca (12 kwietnia), Pomocnik Prezesa Komisji Włocławskiej, Sekretarz Kolegjalny *Licharew*—na takiż urząd do Komisji Augustowskiej.

Konkluzja.

Komitet Urządzający *postanowił:* powyższą komunikację Członka zawiadującego czynnościami Komitetu, przyjąć jako wiadomość.

POZYCJA 309.

O rozkładzie kosztów utrzymania zarządów gminnych.

Komitet Urządzający pod pozycją 14 swoich postanowień, w § 5-m (Okólnik N. 1) zatwierdził czasowe przepisy o rozkładzie kosztów utrzymania zarządów gminnych, pomiędzy posiadaczy własności nieruchomej w obrębie gmin rządowych, prywatnych i mięszanych. Następnie Komitet Urządzający postanowieniem zamieszczonem pod pozycją 178 (Okólnik N. 15), moc obowiązującą takowych przepisów o rozkładzie kosztów w dobrach prywatnych, rozciągnął także do dóbr instytutowych i majorackich.

Tymczasem niektóre Komisje Spraw Włościańskich przy dopełnieniu rozkładu kosztów utrzymania gminnych zarządów, napotkały okoliczności, z powodu których stosowanie czasowych przepisów okazało się niedogodnem zarówno dla włościan, jak i dla dziedziców. Dla tego członek-zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego, przed uczynieniem do Komitetu przedstawienia względem przejrzenia przepisów o rozkładzie kosztów utrzymania zarządów gminnych, okólnikiem z dnia 5 (17) listopada 1864 r. N. 44 zawezwał Komisje Spraw Włościańskich o przedstawienie opinji: czy nie zachodzą jakie przeszkody przeciwko skutecznemu wprowadzeniu w wykonanie przepisu zawartego w art. 83 Najwyższego Ukazu o gminach wiejskich, według którego wydatki na płace Wójtom gmin, ławnikom i pisarzom wyznaczone, tudzież na inne potrzeby zarządu gminnego, rozkłada zebranie gminy pomiędzy właścicieli nieruchomości ziemskich w obrębie gminy.

Z otrzymanych doniesień okazuje się, że rozkład składki na utrzymanie zarządu gminnego obecnie dokonywany bywa trojakim sposobem: w jednych miejscowościach — według przepisów czasowo, sposobem próby, postanowionych przez Komitet Urządzający (poz. 14), t. j. ogół wydatku rozdziela się w połowie na włościan i w połowie na dziedziców, przy czem włościanie uiszczają składkę w stosunku dymów, a w gminach mięszanych dzierżawcy dóbr rządowych opłacają po 5% od sumy dzierżawnej; w innych miejscowościach rozkład dopełnia się w stosunku przestrzeni gruntów zajmowanych przez właścicieli; nakoniec w niektórych miejscowościach braną jest pod uwagę nie tylko sama przestrzeń posiadanych gruntów, ale nadto i inne źródła dochodu posiadaczy, na których w miarę tego nakłada się składka wyższa lub niższa. Ta różność sposobów dokonywania rozkładu, zależy od miejscowych okoliczności, od których zawisłemi są właściwość tego lub innego sposobu, tudzież większa lub mniejsza stopa składki, a to odnośnie tak do włościan jak i do dziedziców.

Jednakże z przedstawień Komisij Spraw Włościańskich okazuje się, iż po większej części jako najdogodniejszy i najodpowiedniejszy przyjmowany bywa sposób dokonywania rozkładu w stosunku przestrzeni znajdujących się w gminie ziemskich własności. Drugi zaś sposób rozkładu po połowie na dziedziców i włościan, jakkolwiek zdaniem niektórych Komisij powinien być jeszcze na czas jakiś utrzymany w swej mocy, lecz inne znowu Komisje utrzymują, że przy takim rozkładzie nieuniknionemi są: nieproporcjonalność i uciążliwość składki, tak dla włościan, jak i dla dziedziców.

Dla tego Członek Zawiadujący czynnościami Komitetu Urządzającego znajduje: że przy względzie na

---

FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

NA EMIGRACJI,

obraz dramatyczny, w 4-ch aktach, wierszem,

z życia zdjęty

przez Wygnańca.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 112.)

ANTONI.
Czy pan to wiesz z pewnością?
WYŻERKIEWICZ.
Że się Wścibski żeni?
No wszak od trzech miesięcy już są zaręczeni.
PAWEŁ.
Nie... nie o to nam idzie...
WYŻERKIEWICZ.
No więc o cóż chodzi?
(Słychać głośne wiwaty i toasty wznoszone w domu).
(na stronie).
Aa... i *toast* jak widzę w koło obchodzi..
(błagalnie). Puśćcież mnie.
PAWEŁ.
Jeszcze słówko...
WYŻERKIEWICZ.
Długoż tego będzie?
Bo człeku cierpliwości już w końcu ubędzie?
JAN (z uśmiechem).
Trafisz pan jeszcze na czas...
WYŻERKIEWICZ.
A tak... ślicznie trafię,
(n. s.) Zostanie sól w solniczce i woda w karafie.
ANTONI.
Czy wiesz pan to z pewnością?
WYŻERKIEWICZ (niecierpliwiąc się).
No lecz co mam wiedzieć?!...
Proszeż mi raz do djabła wyraźnie powiedzieć;
(na stronie).
Kręcą się ciągle w kołko.. osły!... a *sztufada*
To tam więcej jak pewno że mi już przepada.
ANTONI.
Chcemy wiedzieć na pewno, czy ten pałac nowy
Jest własnością Wścibskiego...
WYŻERKIEWICZ.
(na stronie).
O baranie głowy!
(głośno).
A wszakżem już to mówił nie raz, ale dziesięć!
Idźcie do notarjusza, zobaczycie pieczęć,
Kontrakt kupna... sprzedaży... kosztorys... plan domu...
Bo ja wiem co wam mówić?!!
(na stronie).
Umknąć pokryjomu
Ani sposób, tak łotry zamknęli mi wyjście!
(błagalnie) Puśćcież mnie..
PAWEŁ.
Jeszcze słówko...
WYŻERKIEWICZ (na stronie).
Aa... no oczywiście,
Wpadłem w czystą sadzawkę bandytów, rabusi!...
(ze zgrozą) I to miało kraj zbawić!!...
PAWEŁ (po szeptach z drugimi).
Powiedzieć pan musi
Przed którym notarjuszem kontrakt był zrobiony.
Mamy w tem ważny powód...
WYŻERKIEWICZ (opuszczając ręce smutno).
(na stronie).
I *kapłon stracony...*
A miał być z białym sosem, nadziany truflami...
(zamyśla się żałośnie).
BOGUSŁAW (po chwili trącając go lekko).
Powiedz pan?...
WYŻERKIEWICZ (unosząc się).
Czyż wy wiecie, czego chcecie sami?!!
BOGUSŁAW.
Chcemy wiedzieć nazwisko tego notarjusza
Co pisał kontrakt kupna...
WYŻERKIEWICZ.
(na stronie).
A nikczemna dusza!
(głośno).
Pomyślcież!... Jakżeż na to szalone pytanie
Odpowiedzieć, ja, obcy... mógłbym dziś być w stanie...
BOGUSŁAW.
Jako jego przyjaciel mógł byś wiedzieć o tem...

stwierdzoną doświadczeniem właściwość dopełniania rozkładu w stosunku przestrzeni posiadanych gruntów, byłoby pożądanem, dla jednostajnego rozstrzygania w tym przedmiocie, aby już obecnie wprowadzić w wykonanie sposób postępowania wskazany w art. 83 Ukazu o urządzeniu gmin wiejskich; lecz z uwagi na to, że prawa gruntowe jeszcze w wielu gminach stanowczo oznaczone nie są, że podział powiatów na równomierne gminy wiejskie również jeszcze nie wszędzie jest dokonany i że niektóre gminy pod względem obszerności i ludności są bardzo szczupłe, nie można zarazem nie utrzymać w swej mocy czasowych przepisów, postanowionych przez Komitet Urządzający, przynajmniej co do tych gmin, w których by bezzwłoczne zastosowanie powołanego artykułu 83 okazało się utrudnionem; w każdym atoli razie w przyszłym 1866 roku, w dobrach wszelkiej nazwy, rozkład kosztów utrzymania zarządów gminnych dokonywać według przepisu zawartego w spomnionym artykule 83. Sposób dopełniania rozkładu tychże kosztów pomiędzy włościan w stosunku dymów, w praktyce okazał się bardzo nieodpowiednim i uciążliwym, szczególniej dla ubogich rolników; dla tego w celu usunięcia tej niedogodności w gminach, w których rozkład kosztów odbywać się będzie według przepisów czasowych, należałoby pobór składki od włościan dokonywać w stosunku przestrzeni gruntów użytkowych, w ich posiadaniu będących, a pobór jej w stosunku dymów zupełnie uchylić. Co się tycze uczynionego przez jedną z Komisij zapytania: czy przy rozkładzie składki na zarząd gminny i lasy w rachunek przyjmowane być mają? ponieważ w wielu miejscowościach lasy stanowią mniej lub więcej znaczny przedmiot dochodu, przeto słuszną jest rzeczą, aby dla lepszego ustosunkowania rozkładu, przyjąć za ogólną zasadę: że 4 morgi lasu, a w miarę uznania zebrania gminy, więcej nawet nad 4 morgi, rachowane być mają przy rozkładzie, za jeden mórg gruntu użytkowego.

Przy tem wynurzono opinję: że nie byłoby stosownem przyjęcie jednej najniższej normy pod względem poboru składki z lasów, gdyż cena ich nie jest jednakowa: w niektórych miejscowościach zbliża się do ceny pola ornego, w innych znowu, lasy z powodu swej nizkiej ceny, bardzo znacznie wyróżniają się z pomiędzy innych użytków. Dla tego okazało się potrzebnem zalecenie zebrania wiadomości o stosunku ceny lasów w różnych miejscowościach Królestwa do ceny innych użytków gruntowych i następnie normy tego stosunku oznaczyć na różne miejscowości. Komitet Urządzający zwróciwszy uwagę: na szybkie podwyższenie się i zniżanie ceny lasów w nieznacznych odległościach, na trudność zebrania podobnych wiadomości, konieczność niebawnego rozstrzygnięcia kwestji i wreszcie na niepewność pomyślnego skutku, jaki można by osiągnąć z ustanowienia normalnego stosunku ceny lasów do ceny innych użytków, utrzymał opisany sposób wprowadzania przestrzeni leśnych w rachunek przy rozkładzie składki gminnej. Udział w ponoszeniu kosztów utrzymania zarządu gminnego, stosownie do 83 artykułu wyżej wspomnionego Ukazu, zależnym jest od posiadania ziemi w obrębie gminy. Osoby więc nieposiadające w jej obrębie ziemskiej własności, nie powinny być pociągane do składek na utrzymanie zarządów gminnych, gdyż one nie należą do składu stałych członków gminy i nie mają prawa głosowania na zebraniach. Wreszcie co do kwestji: w jakim stopniu Skarb przykładać się ma do ponoszenia wydatków na zarząd gminy z dóbr po klasztornych, przeszłych pod zarząd Skarbu, lecz jeszcze niewydzierżawionych, pod tym względem stosowane być mogą te przepisy, według który dopełniony będzie rozkład w dobrach innej własności, w tej samej gminie położonych.

Co do zsypki zboża zamiast płacy pieniężnej zapewnionej urzędnikom zarządu gminnego, to ponieważ w niektórych okolicach zbyt zboża jest bardzo utrudnionym, należałoby przeto dozwolić oddawania zboża zamiast pieniędzy, za poprzednią uchwałą w tej mierze zebrania gminnego.

Konkluzja.

Komitet Urządzający zgodnie z powyższemi uwagami Członka Zawiadującego czynnościami Komitetu *postanowił*:

1. rozkład kosztów utrzymania zarządów gminnych dopełniany być ma stosownie do art. 83 Ukazu z dnia 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu gmin wiejskich, pomiędzy osoby posiadające w obrębie gminy własności ziemskie, w stosunku przestrzeni gruntów użytkowych, przy czem 4 morgi lasu, a w miarę uznania zebrania gminy więcej nawet nad 4 morgi, rachowane być mają za jeden mórg gruntu użytkowego.

Uwaga 1. W gminach w których rozkład dokonany został według przepisów czasowych przez Komitet Urządzający wydanych, to jest z zaregulowaniem jednej połowy do dziedzica, a drugiej do włościan, tenże sam sposób rozkładu utrzymany być może i przez r. b. 1865, z tem jednak zastrzeżeniem, aby szczegółowy rozkład pomiędzy włościan, dokonywany był nie w stosunku dymów, ale w stosunku przestrzeni gruntów użytkowych i aby w roku przyszłym 1866, rozkład ten dopełniony był z zastosowaniem się do art. 83 Ukazu o urządzeniu gmin wiejskich.

Uwaga 2. Dzierżawcy dóbr rządowych są obowiązani opłacać tytułem składki na utrzymanie zarządu gminnego po 5% od sumy dzierżawnej; w tych zaś gminach, w których znajdują się dobra poklasztorne, przeszłe na skarb, lecz jeszcze niewydzierżawione rozkład kosztów utrzymania zarządu gminnego dokonywany będzie podług zasad przyjętych co do dóbr do innych właścicieli należących.

2. opłatę składki na utrzymanie zarządu gminnego ponosić mają jedynie posiadacze własności ziemskich w obrębie gminy położonych;

3. zamiana pieniężnej płacy urzędników zarządu gminnego na wynagrodzenie w ziarnie zbożowem, za uchwałą zebrania gminy, nie jest wzbronioną;

4. o postanowieniu powyższem zawiadomić: Komisje Rządowe Spraw Wewnętrznych i Duchownych, tudzież Przychodów i Skarbu, jak niemniej Jenerał-Policmajstra przez wypisy z niniejszego protokółu, a Komisje Spraw Włościańskich przez okólnik. *(d. n.)*

Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu—z powołaniem się na Postanowienie Komitetu Urządzającego z dnia 16 (28) września 1864 r., zamieszczone w N. 252, Dziennika Warszawskiego, przypomina na nowo kontrybuentom: że kto do dnia 1 (13) czerwca r. b. nie złoży właściwej Komisji Spraw Włościańskich, projektu tabel likwidacyjnych, ten pomimo przejścia na własność włościan połowy lub większej nawet części przestrzeni całych dóbr do niego należących, nie włączając w to lasów, nie będzie miał prawa do dalszego zawieszenia podatku ofiary; nadchodząca przeto rata czerwcowa 1865 roku, nieuiszczona po dzień 31 maja (12 czerwca) 1865 roku, o tyle tylko po dniu 1 (13) czerwca 1865 roku, będzie w poborze zawieszoną, o ile interesant złoży dowód, iż przedstawił już projekt tabeli likwidacyjnej ze swego majątku.

Na zasadzie postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa, zalecającego otwarcie w m. Łodzi Instytutu Politechnicznego, i w myśl zatwierdzonego przez tęż Radę wniosku, w przedmiocie wzniesienia stosownych na ten cel gmachów, *Komisja Rządowa Oświecenia* ogłasza niniejszem konkurs na skreślenie odpowiedniego projektu, w warunkach następujących:

Warunki konkursu na budowę gmachu Instytutu Politechnicznego w mieście Łodzi.

§ 1. Budowle mają być postawione na placu, którego plany sytuacyjne, wraz z egzemplarzami niniejszego programatu, złożone w księgarni Błaszkowskiego w Warszawie, zgłaszającym się osobom, za kop. 15 wydawane, lub *na koszt* wysełane będą.

§ 2. Umieszczenie całego zakładu w jednym głównym gmachu lub w kilku połączonych ze sobą budynkach, tworzących jedną całość, wreszcie wybór stylu odpowiedniego przeznaczeniu budowy, a odznaczającego się powagą i prostotą, pozostawia się konkursującym.

§ 3. Budowa może być dwupiętrowa, ma być masywm murowana, z cegły palonej, na suterenach sklepionych, pokryta blachą żelazną lub łupkiem, przy wszelkiem zabezpieczeniu od ognia; dachy podzielone brandmurami; schody ogniotrwałe.

§ 4. Projekta budowlane powinny się składać:

a) z rzutu poziomego suteren i każdego piętra,

b) z elewacij głównych,

c) z przecięć i szczegółów wyjaśniających myśl autora projektu,

d) z planu sytuacyjnego, objaśniającego stosunek położenia zaprojektowanych budowli, na placu pod budowę przeznaczonym.

Na tymże rysunku oznaczyć należy projekt możebnego powiększenia gmachów, przy wzrastających zbiorach.

e) z obrachunku technicznego, wykazującego ilość potrzebnego materjału i robót, oraz objętość każdej po szczególe kategorji budowli, w programacie poniżej pod lit. *A*, *B*, *C*, *D*, oznaczonych, i z anszlagów według cen rzemieślnika, materjałów, w mieście Łodzi,

f) na planach należy wypisać przeznaczenie każdego po szczególe lokalu.

Przy wykonaniu rysunków, rzutów poziomych, elewacij i przecięć, użytą ma być podziałka (w stopach angielskich) 10 stóp równe 1 calowi, do szczegółów 5 stóp równe 1 calowi, a do planu sytuacyjnego po 10 ruskich sażeni (7-o stopowych) równe 1 calowi.

Każdy projekt oznaczony być winien przez autora osobnym znakiem, lub epigrafem, przy dołączeniu do projektu oddzielnej zapieczętowanej koperty, noszącej na sobie tożsamo znamie lub epigraf, a zawierającej imię, nazwisko i adres współubiegającego się.

WYŻERKIEWICZ.

Mógłbym wiedzieć, lecz nie wiem - to jest raz—a potem
Co mnie to ma obchodzić, kto tam kontrakt pisze?
(składając ręce) No puśćcież ..

ANTONI.

Tylko słówko...

WYŻERKIEWICZ.

(na stronie).

A podli holysze!!
Czyż to ma trochę serca... lub iskierkę duszy...
Dziś człowieka wystawiać na tyle katuszy!...

(głośno).

No skończcież moi drodzy, bo wcale nie wiecie
Jak to zimno na dworze stać w takiej toalecie.
Macie burki na sobie, to mi to rzecz inna—
Ja... patrzcie... w lekkim fraczku, trzęsę się od zimna.

(kurczy się, podnosząc kołnierz od fraka).

BOGUSŁAW.

Wstydź się pan... żołnierz! Cóż to?... cieplej było w boru?
Kurczyć się tak jak baba!

WYŻERKIEWICZ.

Lecz słowo honoru,
Chorym jest... zdrowia nie mam za całe trzy grosze.

BOGUSŁAW (zdejmując burkę, kładzie mu ją).

To służę moją burką..

WYŻERKIEWICZ (wykręcając się).

Ależ...

BOGUSŁAW (jak poprzednio).

Bardzo proszę...
Tak drogie dla nas zdrowie uszanować chcemy.

WYŻERKIEWICZ (wyrwawszy się, otrzepuje frak).

Dziękuję... przecież wkrótce *gawędkę* skończemy,
Bo wreszcie mógłbym sądzić że to żarty czyste!

(na stronie).

Jeszcze z jakie pięć minut, a tracę *pieczyste!*

BOGUSŁAW (śmiejąc się).

A ktożby też się ważył stroić żarty z pana?

(Za sceną słychać huk korków od szampańskiego wina i głośne toasty).

WYŻERKIEWICZ.

(na stronie).

Masz tobie!!.. drugi toast!.. zaczęli *szampana!*

(zrozpaczony zamyśla się).

JAN (po chwili).

Jeszcze jedno słóweczko..

WYŻERKIEWICZ.

Słucham. (na stronie) Trudna rada,
Może choć ocaleje jeszcze *marmolada.*

JAN.

Pan, będąc jak sam mówisz jego przyjacielem,
Wiesz pewno od jak dawna jest tym właścicielem?

WYŻERKIEWICZ.

Nie wiem...

PAWEŁ.

To być nie może...

WYŻERKIEWICZ (żywo, uderzając się w czoło).

A wiem! wiem! w tej chwili...
Od dnia siedmnastego czewca *novi styli.*

(na stronie).

W ten sposób może prędzej ztąd się wydobędę,
Odtąd czy wiem, czy nie wiem,—precz im kłamać będę.

ANTONI.

A ile dał szacunku? choćby tak mniej więcej?

WYŻERKIEWICZ.

Czterykroć siedmdziesiąt i siedm tysięcy.

JAN.

Czego, złotych czy franków...

WYŻERKIEWICZ.

(na stronie).

Otóż masz hołotę!
(głośno) No przeciż tu w Paryżu, nie liczą na złote.

PAWEŁ.

A za żoną wziął dużo?..

WYŻERKIEWICZ.

I to wiedzieć chcecie?...
Wziął sto siedm tysięcy w brzęczącej monecie...

BOGUSŁAW (z uśmiechem).

Pan bodaj nie żartujesz z swych danych kompanów?...

WYŻERKIEWICZ (jak poprzednio Bogusław).

A ktożby też się ważył stroić żarty z panów?

JAN (wstrzymując śmiech).

Więc reszta to już czysty majątek Wścibskiego.

§ 5. Prace konkursowe, opieczętowane, mają być złożone lub *franco* nadesłane na ręce i za kwitem Vice-Dyrektora Wydziału Oświecenia. Ostateczny termin przyjęcia, oznacza się na dzień 19 września (1 paździer.) 1865 roku.

Nadesłane plany wystawione będą przedewszystkiem przez dni 15 na widok publiczny, w lokalu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, następnie oddane pod rozbiór powołanego na ten cel Komitetu, złożonego pod przewodnictwem Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Oświecenia, z budowniczych, inżynierów i profesorów.

Po dokładnem zbadaniu projektów i piśmiennem każdego projektu ocenieniu, Komitet wybierze *dwa* uznane większością głosów za najlepsze i najwłaściwsze pod względem artystycznym, technicznym i dogodności rozkładu,—a nadewszystko przy uwzględnieniu wszelkiej możliwej oszczędności.

Wybrane w ten sposób projekta przedstawione zostaną JW. Namiestnikowi Królestwa, a po zaaprobowaniu przez Niego, przyznane będą autorom nagrody następujące:

za 1-y projekt rs. 1,000
za 2-gi projekt rs. 500.

Wreszcie w obec całego Komitetu nastąpi otwarcie odpowiednich dwóch kopert, nazwiska autorów ogłoszone zostaną przez pisma publiczne, a nagrody z Kasy Głównej Królestwa, wypłacone im będą.

Autorom wszelkich innych projektów, zgłaszającym się po odbiór, prace ich wraz z zapieczętowanemi kopertami, oddane zostaną za zwróceniem pokwitowania wydanego przez Vice-Dyrektora Wydziału Oświecenia.

Projekta premjowane stają się *bezwarunkową własnością* Władzy Edukacyjnej, która może z nich użytkować w całości lub częściowo, a wykonanie robót powierzyć wybranemu przez siebie budowniczemu, bez żadnej pretensji autorów premjowanych projektów.

§ 6. Szczegóły dotyczące lokalności na pomieszczenie Instytutu Politechnicznego:

A. Gmach Główny:

1) Sień główna wchodowa, 2) pomieszczenie dla szwajcara, 3) pokój ustępowy dla profesorów, obok 4) sala sesjonalna (800 stóp □), obok 5) gabinet, i 6) archiwum komunikujące z 7) kancellarją i kassą, 8) biblioteka połączona z czytelniami:

a) większą, dla dogodnego pomieszczenia około 60 studentów,

b) mniejszą dla professorów;

9) aula, czyli sala zebrań na uroczystości Instytutowe, mogąca pomieścić 650 osób, 10) audytorjum kursu 1-go na 300 słuchaczów. (W audytorjach liczyć należy na każdego studenta od 5—6 stóp □, oprócz miejsca na katedrę, stoły, tablicę i przejścia).

11) audytorjum ogólne do wykładu fizyki, mineralogji i t. p., na 300 słuchaczy, zwrócone na południe, położone o ile można w bliskości gabinetu fizycznego mineralogicznego i geologicznego,— obok 12) gabinet fizyczny z oddzielnym balkonem do stosów galwanicznych i pokoik na pracownią profesora. Powierzchnia ogólna ad 12, wynosi około 1,200 stóp □, 13) gabinet technologji chemicznej, zawierający zbiór materjałów surowych w różnych stanach fabrykacji i wyrobów przemysłowo-chemicznych, oraz zbiór modeli, rysunków, aparatów, i machin w fabrykach używanych, około 2,000 stóp □ powierzchni, 14) sala prelekcyjna dla inżynierów cywilnych na 50 słuchaczy, w bliskości której: 15) gabinet modeli inżynierskich, dotyczących budowy dróg, mostów, kanałów, rozprowadzania wody, oświetlania gazem, kolei żelaznych, telegrafów, modeli architektonicznych, kamieniarki, ciesiołki i t. p. powierzchnia 3,600 stóp □, 16) sala prelekcyjna na 50 słuchaczy—w bliskości jej 17) gabinet mineralogiczny i geologiczny (vide N. 11) 1,200 stóp □, 18) gabinet eksploatacji kopalń i hutniczy, zawierający w sobie plany i modele odbudowy kopalń, fabryk i zakładów górniczych, hutniczych i używanych przyrządów i narzędzi—1,500 stóp □ powierzchni, 19) pracownia podręczna profesora do próbowania rud i minerałów, 20) sala prelekcyjna dla wydziału mechanicznego na 50 studentów,—obok 21) gabinet modeli mechanicznych i zbiór narzędzi ręcznych, używanych w główniejszych rzemiosłach, 2,000 stóp □ powierzchni, 22) sale rysunkowe dla 150 studentów, licząc dla każdego po 14 stóp □ (Winny być dobrze oświetlone i rozdzielone na sale, mieszczące w sobie po 25 studentów. Znajdować się mogą na korytarzach oddzielnych), 23) 10 małych gabinetów z oddzielnemi wejściami do wspólnego korytarza, bez wzajemnej komunikacji, dla odrabiania projektów konkursowych.

B. W budynku oddzielnym, który jednak z gmachem głównym połączony być może:

24) audytorjum chemji ogólnej i analitycznej na 300 słuchaczy,—w związku 25) pracownia chemji ogólnej i analitycznej z 40-ma miejscami dla pracujących studentów, licząc na każdego około 40 stóp □ powierzchni.

Oprócz tego, pracownia N. 25 posiadać winna:

a) gabinet do wag analitycznych,

b) skład na materjały, szkło i porcelanę,

c) laboratorjum do robót wywiązujących szkodliwe gazy,—i

d) skład na węgle i drzewo.

Lokale *c* i *d* mogą się mieścić w suterenach pod pracownią.

26) pracownia profesora chemji ogólnej i analitycznej z małym gabinetem (razem 500 stóp □), 27) pracownia preparatora i zbiór materjałów gotowych, mieszcząca się pomiędzy N. 24 i 25 (500 stóp □), 28) pracownia technologji chemicznej z 12-ma miejscami dla studentów, —oraz 29) pracownia dla prób metalurgicznych, 30) dwie pracownie podręczne dla profesorów:

a) Technologji,

b) Metallurgji,

31) Warsztaty mechaniczne:

a) 4-ry stolarskie, 3-y tokarskie,

b) 6 miejsc przy szrubsztakach i heblarnia,

c) 2 horna kowalskie i piecyk do odlewania mosiądzu,

d) machina parowa z kotłem,

e) pracownia do modelowania z gliny, gipsu i drzewa.

Warsztaty N. 32 mogą się mieścić w wysokich i jasnych suterenach.

32) mieszkania dla 2-ch preparatorów, 1 mechanika i 4-ch rzemieślników.

C. W osobnym budynku, lub w głównym gmachu: 33) mieszkanie Dyrektora, 34) mieszkanie Vice-Dyrektora, 35) mieszkanie kustosza biblioteki, 36) mieszkanie profesora zajmującego się spostrzeżeniami meteorologicznemi, przy którem jeden pokój z krytym balkonem wychodzącym na północ, 37) mieszkania dla woźnego, 4-ch pedeli, 6-ciu posługaczy i 2-ch stróżów.

Uwaga. Pamiętać w ogóle należy o wygodnym rozkładzie, stosownych schodach, korytarzach komunikacyjnych, kloakach i innych potrzebach ogólnych.

D. Budynek gospodarski z oddzielnym dziedzińcem, w którym ma się mieścić:

38) stajnia na 4 konie, 39) wozownia na narzędzia ogniowe, 40) drwalnie i wozownia, 41) mieszkanie fornala, 42) zakład gazowy dla oświetlenia całego gmachu na 150 świateł.

Uwaga ogólna. Ponieważ zamierzonem jest ogrzanie gmachu głównego ciepłą wodą,—laboratorjów kaloryferami, a mieszkań piecami kaflowemi na węgiel, z urządzeniem wszędzie starannej wentylacji,—gdy nadto cały zakład zapewne gazem będzie oświetlony, przeto projektujący w układzie swym na uwadze mieć powinien łatwość zaprowadzenia pomienionych dogodności. Szczegółowe wszakże ich opracowanie w zakres programatu nie wchodzi, a miejsce na zakład gazowy tylko ogólnie oznaczonem być może.

Pożądaną byłoby rzeczą, iżby gabinety i muzea rozkładem swym i urządzeniem dały możność w razie potrzeby otwierania ich w pewnych oznaczonych dniach, dla publiczności.

Wreszcie nadmienia się, że wszelkie podane w tym projekcie rozmiary, obliczone są w przybliżeniu okrągłemi cyframi.

Dyrekcja Dróg Żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgowskiej, podaje do powszechnej wiadomości, że od dnia 1-go Czerwca r. b., jako w porze letniej, przyjmowanie na transport i wydawanie drogą żelazną przybyłych towarów, tak krajowych jako też zagranicznych i w bezpośrednim ruchu ekspedjowanych, uskuteczniać się będzie codziennie od godziny 7-ej do 12-ej z rana i od 2-ej do 7-ej po południu.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa d. 17 (29) Maja.

Monitor z 27-go ogłasza następujący list cesarza francuzów do księcia Napoleona, który podaje telegram biura Wolffa: „Panie i wielce kochany kuzynie! Nie mogę powstrzymać się od „wyrażenia przykrego uczucia, jakie sprawiła „na mnie mowa Twoja w Ajaccio. Kiedy pod„czas mej nieobecności pozostawiłem Cię przy „cesarzowej i moim synie, jako wice-prezesa ra-

---

WYŻERKIEWICZ.
Tak.
JAN.
Duży?...
WYŻERKIEWICZ.
Proszę odjąć jedno od drugiego?
JAN.
Co od czego?...
WYŻERKIEWICZ.
Szacunek od posagu żony...
ANTONI.
Kiedy suma szacunku większa...
WYŻERKIEWICZ.
(na stronie).
A gawrony!...
(głośno) To odjąć trzeba posag od szacunku domu...
JAN (z uśmiechem tajonym).
Cóż potem?...
WYŻERKIEWICZ.
A no, toć już nie tajne nikomu,
Że u spodu tabliczki różnica wypadnie.
PAWEŁ, JAN i ANTONI (śmiejąc się).
To jasno...
WYŻERKIEWICZ.
(na stronie).
Nie ma rady... i *sarna* przepadnie!
(głośno) No może się nademną w końcu zmiłujecie?
BOGUSŁAW.
A prawda... wszak to pan masz być tutaj na fecie...
WYŻERKIEWICZ.
Przypomniałeś pan sobie... no dzięki i za to...
(na stronie) Uraczę się *oliwą*, *ciastem* i *sałatą*.
(głośno) Żegnam... (idzie ku bramie).
(na stronie).
Bodaj was razem wszyscy djabli wzięli!!

BOGUSŁAW (po chwilowych szeptach z drugimi).
(Zatrzymując Wyżerkiewicza, bierze go pod rękę—wszyscy obstępują go znowu).
Wiesz pan co? myśmy sobie w czwórkę myśl powzięli,
Pójść także razem z panem.
WYŻERKIEWICZ (zmięszany).
Alboż z nim się znacie?
BOGUSŁAW.
O i dobrze...
WYŻERKIEWICZ (oglądając się).
Być może... ale przybywacie
W niekoniecznie stosownym stroju do wesela.
ANTONI.
To pan za nas przeprosisz swego przyjaciela.
WYŻERKIEWICZ.
A nie... to mi darujcie... Zrobię z siebie wszystko,
Ale tego nie mogę... nie znam go tak blisko...
(na stronie) A to dzika pretensja!
BOGUSŁAW.
Lecz wszakże w tej chwili
Zwałeś go przyjacielem...
WYŻERKIEWICZ.
A... nie... pan się myli...
Znam go... ot tak jak panów... z widzenia, z daleka.
JAN (z niedowierzaniem).
Proszę...
WYŻERKIEWICZ (na stronie).
Nowa mnie widzę historja czeka.
(probuje odejść—zatrzymują go).
(błagalnie).
No puśćcież... bo doprawdy... to brzydko... szkaradnie!

PAWEŁ.
Wprowadź nas...
WYŻERKIEWICZ (na stronie).
Teraz mi już i *deser* przepadnie...
(po chwili).
Nie żądajcież odemnie rzeczy niemożliwej,
Puśćcież!... ja się jak w febrze trzęsę nieszczęśliwy;
No... przestańcież tych żartów...
(Słychać gwar i poruszenie krzeseł—Wyżerkiewicz patrząc w górę).
Jeśli się nie mylę,
Wstają!!... Wstają od stołu!!... (krzyczy w górę głośno).
Czekajcież choć chwilę!
Wścibski! Hola! Czekajcie choć chwilkę przy stole,
Mnie tu już od godziny trzymają na dole!
Wścibski!!
(Zbliża się na przebój ku bramie—powstańcy wybuchają śmiechem).
A to doprawdy trza być tyranami!!
PAWEŁ (przytrzymując go ze śmiechem).
Nie chciałeś nas wprowadzić, pójdź że razem z nami.
WYŻERKIEWICZ.
(po chwilowem szamotaniu się z Pawłem).
(Wydziera się i biegnie ku bramie, przy której uczepia się i dzwoni).
Cordon! Cordon!! (na stronie) Choć jeszcze *chase café* nałeją.
(Brama się otwiera—Wyżerkiewicz wpada w nią, zatrzaskując ją szybko).

(d. c. n.)

„dy tajnej, chciałem Ci dać dowód mojej przyja„źni i zaufania. Spodziewałem się, że Twoja „obecność, postępowanie i mowy, świadczyć bę„dą o jedności panującej w rodzinie cesarskiej; „lecz program polityczny który umieściłeś pod „osłoną cesarza, może tylko sprzyjać nieprzyja„ciołom mego rządu. Z ocenieniami których nie „mogę przyjąć, łączysz jeszcze uczucia niena„wiści i gniewu, nieodpowiednie już naszej epo„ce. Aby można zastosować do obecnego czasu „idee cesarza, należało poprzednio przebyć cier„niste próby odpowiedzialnej władzy. A szcze„gólniej, czyż możemy my, pigmejczykowie, rze„czywiście ocenić, podług prawdziwej jej warto„ści, wielką postać historyczną takiego Napo„leona! Podobnież kiedy znajdujemy się w obec „kolosalnego posągu, nie jesteśmy w stanie oce„nić od razu jego całości; widzimy zawsze tylko „tę stronę, która nasze oko uderza, i to wła„śnie tłomaczy niedostateczność naszego sądu i „różność zdań. Jednakże jawnem jest jak słoń„ce, że cesarz chcąc zapobiedz anarchji umy„słów, tej strasznej nieprzyjaciołce prawdziwej „wolności, wprowadził najprzód wśród swej ro„dziny, a potem do swego rządu, tę surową kar„ność, która niedozwala tylko na jedną wolę, na „jedno działanie. Na przyszłość nie będę już „mógł uchylać się od reguły takiego postępowa„nia. A teraz, panie i kochany kuzynie, błagam „Boga, aby cię miał w swej świętej pieczy. Na„poleon."

Telegram z Paryża donosi, że nie długo oczekiwano na odpowiedź na ten list. Odpowiedź ta została zamieszczona w *La Pres.* i brzmi jak następuje: „Najjaśniejszy Panie! W skutek listu „waszej cesarskiej mości z 23-go maja i ogło„szenia jego w *Monitorze*, podaję się do dymisji „jako wice-prezes rady tajnej i prezes komisji „wystawy 1867 r. Przyjmij najjaśniejszy panie „wyrazy mego głębokiego i pełnego uszanowa„nia poświęcenia, z jakiem pozostaję waszej ce„sarskiej mości zupełnie przywiązanym kuzy„nem. Napoleon." Niepodobna, jak powiada *Nordd. A. Z.*, energiczniej przeciąć wszelkie intrygi, znane pod nazwiskiem plonplonizmu.

Obawy spowodowane w Paryżu położeniem Stanów Zjednoczonych, zaczynają się rozpraszać. *Const.* z 26-go, ogłasza następującą wiadomość: Dowiadujemy się, że rząd Stanów Zjednoczonych przedsięwziął środki dla poskromienia wszelkiego usiłowania tajnych werbunków i dla położenia tamy wszelkim intrygom mającym na celu, wbrew prawom związkowym, przygotowanie wyprawy emigrantów przeciwko Meksykowi. W tym duchu udzielone zostały instrukcje prokuratorowi Stanów Zjednoczonych w Nowym Jorku, który natychmiast przedsięweźmie stosowne środki dla zapewnienia bezzwłocznego wykonania otrzymanych rozkazów.

Podług *La Fr.* z 26-go, cesarz Napoleon przybędzie dopiero do Tulonu pomiędzy 8-m a 10-m czerwca. Królowa hiszpańska, jak donosi *La Patr.*, zapraszała cesarza, aby odwiedził Madryt, tenże jednak odmówił, tłomacząc się tem, że podróż jego do Algerji przekroczyła program.

Dzienniki turyńskie z 26-go donoszą, że włoska dywizja morska, wyjechała z Palermo do Algieru, gdzie znajdować się będzie przy odjeździe cesarza Napoleona.

Zdaje się, że wiadomość o wyjeździe p. Vegezzi do Rzymu, była przedwczesną; w każdym razie wyjazd ten wkrótce musi nastąpić.

W Anglji na posiedzeniu izby gmin z 26-go, lord Palmerston odpowiadając na interpelację p. Walsch, oświadczył, że korespondencja dyplomatyczna, tycząca się amerykańskich statków krążących, prowadzi się dalej; że w tym przedmiocie odebrano w ostatnich czasach depesze i że obustronna korespondencja nacechowana jest przyjaznym tonem. W odpowiedzi na inną interpelację, lord Palmerston oświadczył, że wspólne działanie Anglji i Ameryki przeciwko handlowi niewolnikami, które przerwane zostało wojną domową w tym kraju, lada chwila, jak należało się spodziewać, będzie przywrócone. Podług objaśnień udzielonych w dziennikach ministerjalnych, reklamacje o wynagrodzenia jakich wymagają Stany Zjednoczone, za szkody zrządzone interesom związkowym przez statki południowe, przyjęte lub uzbrojone w portach angielskich, pochodzą jeszcze z czasów prezydentury Lincolna. Żądania te wtedy czynione były w formie bardzo przyjaznej, bez żadnego nacisku; Johnson nie wznowił ich wcale; w ten więc sposób obawy wzbudzone w publiczności przewidywaniem możebnej wojny ze Stanami Zjednoczonemi, były, jak się okazuje, nieuzasadnionemi. Z wiadomości nadesłanych przez posła angielskiego w Washingtonie okazuje się, że p. Johnson wciąż żywi też same pojednawcze usposobienia, jakie tak wymownie wyraził, przyjmując na posłuchaniu posła królowej Wiktorji.

W pruskiej Izbie deputowanych, na posiedzeniu z 26-go, miały miejsce ożywione rozprawy z powodu funduszów sekretnych przyznanych ministerstwu spraw wewnętrznych w kwocie 35,000 talarów. Baron von der Heydt, przemawiając w imieniu rządu, pomiędzy innemi zwrócił na to uwagę, że wykreślenie tej kwoty byłoby prawdziwym zamachem stanu dokonanym z dołu. Mówcy opozycji silnie wystąpili przeciwko tej przemowie. Izba nakoniec przyjęła wniosek swej komisji, która proponowała wykreślenie wspomnionego funduszu. Izba zniosła także pensje niektórych brygadjerów żandarmerji, przyjęła wniosek oświadczający, że umieszczanie przez rząd artykułów politycznych w pismach urzędowych jak np. w *St. An.* jest niestosowne. Minister spraw wewnętrznych przy tej okoliczności oświadczył, że rząd zniewolony jest niekiedy zbijać fałsze polityczne, i nie zrzecze się prawa pisania w dzienniku. Pomimo opozycji na jaką napotyka rząd w izbie niższej, i pomimo gwałtownych mów jakie niekiedy słuchać musi, ministerstwo wciąż okazuje jak największą cierpliwość. Nie tak się rzeczy mają w izbie panów, gdzie na posiedzeniu z 26-go p. Below i kilku jego kolegów, przedstawili wniosek upraszający rząd, aby tenże drogą prawodawczą przedsięwziął środki, dla zachowania w obrębie sejmu poszanowania dla prawa.

Prov. Corr. organ ministerjalny donosi, o wkrótce nastąpić mającej zmianie w głównem dowództwie wojsk stojących w księstwach nadelbańskich. Dziennik ten dodaje także, że stany prowincjonalne, które mają być wkrótce zwołane, będą tylko obradowały nad składem przyszłego zgromadzenia narodowego. Rozprawy tego ostatniego zgromadzenia, będą się tyczyły praw dziedzicznych domu Brandeburgskiego, Oldenburgskiego i Augustenburgskiego, przyszłego położenia Prus względem księstw i ewentualności rozbioru.

Dresd. J. ogłasza list króla do ministra sprawiedliwości polecający, z okoliczności przyjścia na świat księcia domu królewskiego, ogłoszenie zupełnej amnestji za wszystkie przestępstwa polityczne, spełnione w 1849 r., z przywróceniem do praw politycznych tych, którzy zostali takowych pozbawieni. Nowo narodzony książe, jest synem księcia Jerzego i księżnej Marji Anny, infantki portugalskiej. Ponieważ teraźniejszy książe królewicz dotąd nie ma dzieci, nowo narodzony zatem może być kiedyś powołany na tron.

Francuzkie dzienniki urzędowe i półurzędowe podają tylko pomyślne wiadomości z widowni wojny w Meksyku. *N. Fr. Pres.* zaś ogłasza następującą depeszę nadesłaną z Londynu przez Hawanę. „Juaryści opanowali Portana i Morella; „300 ludzi z legji belgijskiej wzięto do niewoli i „rozstrzelano; kilka oddziałów francuzkich do„znało niepowodzeń. Z drugiej zaś strony fran„cuzi zajęli Guaymas. Juarez który znajduje się „ze swemi ministrami i kongresem w Chihuahua, o„głosił proklamację, że za rzeź dopełnioną na „jeńcach przez francuzów, wymierzony zostanie „odwet. Dodaje także, że zwycięztwa w Sta„nach Zjednoczonych są także zwycięztwami dla „wojny o niepodległość Meksyku." Wiadomość jaką przewidywaliśmy w naszym numerze niedzielnym sprawdziła się. Telegram z Londynu donosi, że były prezydent Stanów skonfederowanych Jefferson Davis, został wzięty do niewoli z całą rodziną i sztabem, w Macon, w mieście położonem w Georgji; odesłano go natychmiast do Washingtonu. Podług tegoż telegramu proces przeciwko wspólnikom Bootha wciąż się dalej prowadzi, lecz dotąd nie natrafiono jeszcze na żaden stanowczy dowód świadczący o wspólnictwie byłego prezydenta. Prezydent Johnson przyjmował w ostatnich czasach posła francuzkiego w Washingtonie, pana Montholon, i przy tej sposobności nastąpiła pomiędzy niemi wymiana oświadczeń o przyjaznem usposobieniu obu rządów względem siebie. Agitacja na rzecz emigracji do Meksyku, troszkę się zmniejszyła. Zaczęto wypuszczać resztę nowej pożyczki wynoszącą 230 miljonów dollarów.

Zwracamy uwagę czytelników naszych na zamieszczoną poniżej korespondencję z Paryża.

---

* *Rus. Inw.* W środę, 12 maja, o godzinie 9 wieczorem, Ich Cesarskie Moście, Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani z Wielkiemi Książętami Sergjuszem i Pawłem Aleksandrowiczami, i Wielką Księżniczką Marją Aleksandrówną, raczyli przybyć do Carskiego Sioła.—W czwartek 13 maja raczyli przybyć do Carskiego Sioła Ich Cesarskie Wysokoście Wielki Książę Michał Mikołajewicz i Wielka Księżna Olga Teodorówna z Wielkiemi Książętami: Mikołajem, Michałem i Jerzym Michałowiczem i Wielką Księżniczką Anastazją Michałówną.—W piątek, 14 maja, Ich Cesarskie Wysokoście przybyli do St. Petersburga.

---

* Jakkolwiek na wczorajszą niedzielę nie przypadł w kościołach warszawskich żaden odpust, na zwyczajne jednak nabożeńswo znaczna wszędzie liczba zebrała się pobożnych, co również miało miejsce po południu, jako w ostatnią niedzielę nabożeństwa majowego.

W kościele metropolitalnym św. Jana, sumę celebrował ks. Dietrich kanonik katedralny, kazanie zaś miał ks. Edmund Cieślewski, kaznodzieja miejscowy i prefekt szkół publicznych, wymownie rozwijając wzniosłą materję o stałości wyznawców Chrystusa w wykonywaniu jego nauki. Orkiestra katedralna wykonała mszę Schidermajera.

W kościele po-augustjańskim sumę celebrował ks. Prosper Nimiński, zwierzchnik kościoła, w połowie której jeden z pracowitszych opowiadaczy słowa Bożego, ks. Oblasiński, alumn akademji duchownej z djecezji kieleckiej, miał kazanie. W czasie sumy grono amatorów przy towarzyszeniu organu, odśpiewało mszę Jerzego Pechlera na 4 głosy, na offertorjum solo soprano Małgockiego, na benedictus solo baso modlitwa Moniuszki, na zakończenie psalm Dawida „Chwalcie Pana" Regulskiego.

W kościele po-bernardyńskim sumę celebrował ks. Czerwiński, alumn akademji duchownej, zaś ks. Djonizy Czaczkowski, miejscowy bernardyn, miał kazanie z tekstu ewangelicznege „Tom wam powiedział abyście się nie gorszyli"—pouczając słuchaczy, aby jedni nie dawali złego przykładu, drudzy zaś aby unikali gorszących towarzystw; w końcu szanowny kaznodzieja zapowiedział, że w przyszłą środę w czasie zakonkludowania nabożeństwa majowego, wotywę odprawi jw. biskup nominat ks. Rzewuski, sufragan warszawski, po której przed ołtarzem Serca Marji, oczyszczonym przez spowiedź z grzechu udzielać będzie komunję świętą.

Odpust w Powązkach za rogatkami miasta, jaki się odbywa w każdą niedzielę miesiąc kończącą, sprowadził wczoraj z Warszawy dość znaczne zebranie pobożnych, szczególniej w poobiedniej porze; nieszpory odprawił ks. Pleszowski, miejscowy kapelan; kazanie miał z ambony na cmentarzu urządzonej, ks. Tomasz franciszkanin; procesje odbyły się po cmentarzu przy najpiękniejszej dnia tego pogodzie.

* Tylko co przeminiona niedziela, była jasnym z uprzywilejowanych dni wiosennych dla publiczności tutejszej. Maj, przed skonaniem zapragnął widocznie zostawić po sobie wspomnienie woniejące upajającym zapachem nie tylko powietrza i kwiatów, lecz oraz i innych zarówno moralnych jak zmysłowych rozkoszy. Statki parowe, od rana już rozwoziły turystów do Kaskady, Bielan i na Kępę Saską, gdzie tłumy gości warszawskich, używały powietrza, muzyki i... podwieczorków wiosennych—a wracając podczas ciepłej, iskrzącej gwiazdami nocy, słuchały tęsknych melodij romansowych słowików, które im towarzyszyły aż do rogatek miejskich, a echo ich brzmiało w uszach aż do ognisk rodzinnych.

O godzinie szóstej po południu, jeźdzcy i amazonki z cyrku Hinnego wykonali ostatni już turniej w hippodromie na placu broni—a program bogaty i pełen efektownych obrazów i ćwiczeń, wywołał potężne oklaski przeszło trzytysiącznego tłumu widzów, którzy pożegnawszy na tym marsowym placu opuszczający Warszawę cyrk Hinnego, przybyli nadto jeszcze do zwyczajnego cyrku na przedostatnie przedstawienie i zapełniwszy tam wszystkie prawie miejsca, zachwycali się bądź nadzwyczajnemi sztukami Miss Zephory, bądź wybornym, nigdy nie spowszedniałym dowcipem Wheala.

W poniedziałek, na ostatnie już rzeczywiście widowisko p. Charles Hinné zaprosił najuprzejmiej publiczność warszawską, wspominając dla podniecenia ciekawości ogółu, że Miss Zenonja Pastrana ostatni raz w dniu tym okazywać będzie wokalne i choreograficzne talenta swoje, ukryte w tak kosmatej formie! Wieczorem pomimo upału, obadwa teatra i fajerwerk w Kaskadzie, zgromadziły chętnych widzów, jednem słowem, Warszawa przepędziła ostatnią majową niedzielę, tak jak by chciała zielony wieniec wesołości złożyć na grobie tego miesiąca ulubionego kochanka wiosny. Obszerniejsze sprawozdanie o tych wszystkich i innych jeszcze fragmentach niedzielnego życia Warszawy, damy w jutrzejszym *Tygodniu Warszawskim.*

---

* *Schl. Z.* pisze: W przedmiocie języka wykładowego w Łodzi otrzymujemy z tego miasta, z kompetentnego źródła, następujący list: „W numerze 225 „waszego pisma znajduje się wiadomość powtórzona „z *Danz. Z.*, jakoby nowy dyrektor łódzkiej dyrekcji „naukowej, jakkolwiek pozostawił tutejszej radzie „miejskiej wybór języka wykładowego, pomimo to zalecił szczególniej język niemiecki, ze względu na bardzo licznych w tem mieście niemców. Jestem w stanie oświadczyć, że wiadomość ta jest całkiem błędna, dyrektor bowiem nie zwracał się do rady miejskiej z podobną propozycją. Dołączona przez was „do tej wiadomości uwaga, że zasięgniecie w tym „względzie bliższe szczegóły, zniewala mnie do złożenia niniejszego oświadczenia."

* *Krak. Z.* Korespondent paryzki *Czasu*, piszący pod znakiem ?=, rozbiera mowę mianą w Ajaccio przez księcia Napoleona i oświadcza, że niechętnie widzi Polskę postawioną na równi z Węgrami. Nigdy jeszcze dwie sprawy nie różniły się tak bardzo pomiędzy sobą. Doświadczenie uczy, że sprawy polska i węgierska są całkiem sobie obce; począwszy od punktów wyjścia aż do ostatecznych celów, wszystko jest w nich różne; pokrewność niejaką można znaleść chyba na polu powszechnej rewolucji, lecz i to pole jest tak dalekie, że polityka wcale się niem nie zaprząta, podczas gdy wszelkie inne interesa tych dwóch spraw krzyżują się i szkodzą sobie wzajemnie. Jedynie jak największa nieświadomość, powierzchowność i bezmyślne przyzwyczajenie mogą skłaniać do podobnych porównań, które nie przyniosły nigdy Polsce korzyści, a zawsze szkodziły Węgrom. Różnica pod względem ducha, położenia, dziejów, usposobienia i dążności obu narodów jest tak wielka i zasadnicza, że takowej nie usunie żadna propaganda polityczna. *Czas* chwali swego korespondenta, mówiąc, że wskazuje bardzo trafnie na różnicę w stanowisku Polski i Węgier. Lecz gdyby *Czas* zajrzał do swoich numerów z lat poprzednich, w takim razie przekonałby się, że pozostawał niejednokrotnie w rażącej sprzeczności ze zdaniem swego korespondenta ?=.

* *Krak. Z.* Obiega pogłoska, że znaleziony został w królestwie polskiem dokument, z którego okazuje się, że w Paryżu pracują nad wywołaniem nowych rozruchów. „Komitet demokratyczno-klerykalny," który się tem trudni, zmienił swą nazwę na „towarzystwo demokratyczno-socjalne do odbudowania Polski." Dalej ma okazywać się z tego dokumentu, że od czasu zniesienia klasztorów, duchowieństwo straciło zaufanie i pozostawione zostało całkiem na uboczu. Że terroryzm, który srożył się w ciągu ostatnich lat, nie znikł jeszcze zupełnie, dowodzi tego następujący wypadek: pewien oficjalista rodem z Prus, będący w obowiązku w majątku położonym niedaleko Koła i należącym do niemca, udał się był niedawno na kilka dni w okolice Bydgoszczy dla odwiedzenia swych krewnych. W szynkowni w Wągrowicach, gdy wszczęła się mowa o polakach, opowiedział on niektóre z czasów powstania wypadki, których był naocznym świadkiem i które nie przemawiały bynajmniej na korzyść polaków. Po powrocie do swych obowiązków, otrzymał on zaraz nazajutrz list bezimienny, w którym powtórzone były dosłownie wyrazy powiedziane przez niego w Wągrowicach i w którym zapowiedziano mu, że jeżeli nie będzie na przyszłość powściągliwszym w mowie, w takim razie będzie musiał sam sobie winę przypisać z powodu skutków, jakie ztąd wyniknąć mogą. Podobne wypadki zdolne są jedynie skłonić władze do uzasadnienia trwających dotąd środków ostrożności.

* *Gaz. Nar.* donosi, że nowe czasopismo lwowskie *Hasło*, zacznie wychodzić później niż 25 b. m. i że p. Pragłowski nie został jeszcze powołany na spółpracownika tego pisma.

* *Allg. Aug. Z. Paryż, 20 maja.* W krótkim czasie zostaną ogłoszone korespondencje i rozmowy pomiędzy Aleksandrem I cesarzem ruskim, a księciem Czartoryskim z r. 1801—1823, zebrane w jednym zeszycie, pod napisem: Alexandre I et le prince Czartoryski, a wydane przez Władysława Czartoryskiego.

---

* *Rus. Inw.* Wiadomość o tem, że ze zmianą w kraju zachodnim hrabiego M. W. Murawjewa nie zmienia się bynajmniej systemat, jakiego się trzyma nasz rząd w Białorusi i Litwie, a który z jednakową energją zastosowywa teraz na Podolu, Wołyniu i Ukrainie, doprowadził do rozpaczy niektóre zagraniczne organa prasy. „Tak więc *prowincja Wileńska* (la province de Wilna) wykrzykuje *Opinion Nationale*, pozostanie po dawnemu trupem dla patjrotów; kruki i gazety ruskie wydają już okrzyki zachwytu!" Zgodnie ze zdaniem, wynurzonem w formie tak nieprzyzwoitej i gorliwie rozszerzanem w Europie, systemat, którego odważnym wykonawcą był hr. Murawjew, zależy jedynie na tem, aby ścigać, gnębić i poddawać bez oszczędzania karom tych wszystkich, którzy brali udział w ostatnim buncie; nic innego nie przyznają nam nieprzyjazne gazety po za tym systematem, przedstawiającym się im jako wcielenie zażartej żądzy krwi i okrucieństw. Niedorzeczność i zły zamiar podobnego poglądu łatwe są do pojęcia bez szczególnej trudności dla każdego, kto zapragnie wejrzeć bezstronnie w istotę rzeczy. Powołanie nasze w kraju Północno-Zachodnim, naturalnie nie polega tylko na tem, aby wymierzać karę prawa na osoby, które postępowały wbrew prawu, przysiędze i interesom ogromnej masy ich spółziomków; odwet surowy objawiał się jako smutna konieczność, od której żaden rząd naturalnie nie był w stanie uchylić się śród straszliwego wstrząśnienia, jakie ogarnęło nasze prowincje zachodnie przed dwoma laty; w każdym zaś razie, nie francuzkie gazety mogą nam dawać nauki błędnie pojętej wspaniałomyślności. W tych dniach we wszystkich tych gazetach zamieszczone było sprawozdanie o procesie jednego z wodzów meksykańskich, Mikołaja Romero i jego spólników. Akt oskarżenia, zredagowany przez sędziów francuzkich, brzmiał, między innemi, następnie: „wyprowadziliśmy badania z Romera; przyznaje on, wraz z pozostałymi swymi spólnikami, że wzięli się do oręża, mając na celu obronę niezawisłości swej ojczyzny. Po tak kategorycznem przyznaniu, czyż potrzeba jeszcze szukać innych dowodów i czynić im inne zarzuty? Sąd może się uwolnić od podobnej pracy, *gdyż już ten sam fakt wykazuje z ich strony bunt i stawia ich po za obrębem prawa*". Romero i trzej jego towarzysze ulegli karze śmierci. Jeśli wezmiemy na uwagę, że władze francuzkie postępują w taki sposób w kraju zawojowanym, nie związanym dotychczas żadnemi węzłami z Francją, i gdzie ludzie, walczący orężem, czerpią pewne usrpawiedliwienie w swym zapale patrjotycznym, to cóż powiedzieć o kraju, który niezbyt dawnemi czasy należał do Rosji i teraz stanowi znowu prawne jej mienie? Czem usprawiedliwi szaleńców i złoczyńców którzy się ośmielili naruszyć jego spokojność? Jakiż rząd nie poczytywałby za obowiązek święty przeciąć złe, w samym jego zarodku i ukaraniem kilku winnych zwrócić na drogę rozsądku ich spólników? Ale zupełnie jest niedorzecznem twierdzić, jakoby systemat, którego wykonawcą był hrabia Murawjew, zależał tylko na prześladowaniach: pora surowego odwetu mija, już i teraz coraz mniej i mniej okazuje się konieczności uciekania się do takowego, a systemat pozostanie nienaruszony, gdyż on tylko może zabezpieczyć pomyślność naszego kraju Północno-Zachodniego.

* *Wand.* Ważną jest wiadomość otrzymana przez Turyn, że dyplomacja angielska, nie będąc do tego wzywaną, wynurzyła przed gabinetem włoskim swe zdanie w przedmiocie układów, jakie prowadzone są pomiędzy Włochami a stolicą apostolską. Zdanie angielskie brzmi całkiem niepomyślnie; powiedziano w niem, że lordowie Palmerston i Russell widzą zupełną sprzeczność pomiędzy temi układami, a całą dotychczasową polityką króla Wiktora Emanuela; zdaje się jak gdyby Włochy chciały poświęcić naraz najważniejszy z tych celów, do których usiłowania ich były dotąd skierowane. Powiadają, że odpowiedź na te uwagi dyplomacji angielskiej, nie była stanowczą; układy (tak brzmiała odpowiedź) dotyczą jedynie kwestij religijnych, lecz i na tem polu rząd włoski nie pozwoli na zrobienie jakiejkolwiek różnicy pomiędzy Piemontem i Lombardją, a prowincjami przyłączonemi. Lecz i ta niestanowcza odpowiedź daną została nie przez jenerała Lamarmora, który był wówczas nieobecnym, lecz przez ministra spraw wewnętrznych. Gdy dowiedzą się w Londynie o tej odpowiedzi, powiedzą tam prawdopodobnie toż samo, co cesarz Napoleon III-ci rzekł gdy pewien obcy dyplomata powoływał się na wyrazy, które słyszał z ust ówczesnego ministra Walewskiego: „Czy jesteście tego pewni, że Walewski wie o czemkolwiek?" Rzeczywiście, o biegu układów ze stolicą apostolską, oprócz p. Vegezzi i króla, wiedzą dokładnie jedynie jenerał Lamarmora, oraz w Rzymie papież i kardynał Antonelli. Zdaje się atoli, że i w Londynie dowiedziano się, że chodzi tu o coś więcej niż o kwestje kościelne, albowiem gdyby tylko te ostatnie były przedmiotem układów, w takim razie angielscy mężowie stanu spoglądaliby na nie całkiem obojętnie. Obecnie przypomniano sobie o zwierzeniach Mazziniego co do istnienia dodatku sekretnego do konwencji wrześniowej, przyczem była wzmianka o pewnych warunkach w przedmiocie Wenecji, i ztąd to pochodzi obawa, ażeby pomoc Francji w tym względzie nie była warunkiem, na mocy którego Włochy okazały się gotowemi do porobienia znacznych ustępstw na rzecz stolicy apostolskiej.

* *Corr. Hav. Bul.* podaje korespondencję z Rzymu, w której powiedziano: Ojciec św. dał się słyszeć niejednokrotnie z tem, że przysposabia akt zdolny wywrzeć w Europie wielkie wrażenie. Lecz co chce uczynić?... nikt o tem nie wie. Jedni sądzą, że jego świątobliwość chce zaniechać politykę opartą na *non possumus*; inni, że chce udzielić amnestję więźniom politycznym i znacznej liczbie wygnańców; prałaci nareszcie sądzą, że ojciec św. chce mianować nowych kardynałów, nie z pomiędzy członków duchowieństwa rzymskiego, lecz z pomiędzy najznakomitszych duchownych cudzoziemskich. Pius IX lubi i chce, ażeby Europa zajmowała się sprawami Rzymu.

* *Wand.* Przygotowywany od trzech tygodni meeting w Medjolanie na korzyść zniesienia korporacij religijnych we Włoszech, odbył się 21 b. m. w teatrze della Stadera. Posiedzenie zagaił deputowany Crispi, który przybył z Turynu w towarzystwie pp. Brofferio i Botto. W końcu meetingu przyjęto następujące propozycje: 1. Zgromadzenie oświadcza, że korporacje religijne mają być stanowczo zniesione; 2. że wyznanie katolickie nie ma używać większych swobód od innych wyznań; 3. że Rzym jest i być musi stolicą Włoch, i że tam powinno być siedlisko parlamentu i Rządu.

* *Ind. bel.* Słusznie zaczynają niepokoić się w sferach przywiązanych do cesarstwa, milczeniem mniej lub więcej dobrowolnem prasy francuzkiej o wypadkach zajmujących wszystkich i o wiadomościach, które z powodu, iż nie mogą być rozstrząśnięte publicznie i swobodnie, rozsiewają zgubny postrach w umysłach. Tego dowodzi artykuł *La Fr.*, w którym dziennik ten pyta się, czy nie byłoby właściwem, przez przywrócenie interpelacij w parlamencie, lub za pomocą wszelkiego innego środka, doprowadzić rząd do udzielania co do wszystkich wypadków i pogłosek wzburzających opinję publiczną, objaśnień szybkich i kategorycznych, które uprzedzałyby błędne tłómaczenia i kładły tamę bezzasadnemu przerażeniu.

---

* *Times. Nowy-Jork, 9 maja.* Meksyk miał zawsze i ma dotąd jeszcze tajemniczy powab dla wyobraźni północy. Powszechne tu panuje przekonanie, że kraj ten stanie się kiedyś dziedzictwem anglo-amerykańskiego plemienia. Wiadomo wszystkim, że jest niezmiernie bogaty, ale mało uprawiony i mało dotąd rozwinięty. Ludzie młodzi wielkich miast w Stanach Zjednoczonych, spoglądają na Mexyk jak na pole dla wielkich czynów, gdzie człowiek każdy, silną ręką i niezachwianem obdarzony postanowieniem, mieczem swoim wykroić dla siebie może tak piękne posiadłości, jak niegdyś normandscy baronowie w Anglji saksońskiej za czasów Wilhelma. Zdobywszy to czy-

nili. Oznaki teraz już zaczynają się mnożyć, że pociąg 'ten amerykańczyków ku Meksykowi z każdym dniem staje się silniejszym i że znaczna liczba tych, który tak z jednej jako i z drugiej strony w ostatniej walce udział mieli, którzy do życia obozowego przywykli i do spokojniejszych zatrudnień, jakie dla wojny porzucili, nadal niezdolnemi się stali, z łatwością do próbowania fortuny w krainie Montezumy nakłonić się dadzą. Ponieważ rząd federalny wcale nie uznał cesarza Maksymiljana, a przyjaznych urzędowych stosunków swych z prezydentem Juarezem, którego za prawnego i konstytucyjnego naczelnika Meksykańskiej rzeczypospolitej uznaje, dotąd nie zaprzestał, nie zdaje się być przeto rzeczą prawdopodobną, aby obecnie rekrutowaniu dla jego armji miał stawiać przeszkody; gdyby nawet w rzeczy samej rząd stanów zjednoczonych, chciał unikać trudności z cesarzem Maksymiljanem a bardziej jeszcze z cesarzem Napoleonem, który go zrobił czem jest, i którego ręka go jedynie na tronie utrzymać potrafi, nie będzie to rzeczą łatwą, aby w tym względzie stanowczym planom i namiętnym skłonnościom swego ludu tamę położyć był w stanie. Może on wprawdzie otwartemu rekrutowaniu jenerała Ortegi w Nowym-Jorku i w Washingtonie przeszkodzić, lecz pomimo całej potęgi i pomimo dobrych chęci swoich nie potrafi on przeszkodzić licznemu napływowi emigracyjnemu, żołnierzy wojsk rozpuszczonych na terytorjum meksykańskie, tak jak rząd angielski nie mógł przeszkodzić emigracji irlandczyków do Ameryki. Istnieje już złośliwa koterja polityczna i dość liczne stronnictwo w wojsku, które najście irlandzko-amerykańskie na Kanadę, za jedno z koniecznych następstw zwycięstwa nad południem poczytuje, lecz to tylko na czczej gadaninie się skończy. Co się jednak tyczy Meksyku, niebezpieczeństwo jest prawdziwem.

* *La Patr. Waszyngton, 12 maja.* Jeżeli pominąwszy wszelkie względy, ludzie zbyt ufni w siebie lub awanturnicy zechcą próbować szczęścia, znajdą oni w Sonorze wojska franko-meksykańskie, które potrafią unicestwić ich zamiary; jeżeli zaś zechcą wyjść z roli spokojnych emigrantów, w takim razie władze traktować ich będą po prostu jak flibustjerów. Zresztą niezgoda panuje już pomiędzy przewódcami przedsięwzięcia emigracyjnego. Podczas gdy jedni utrzymują, że działają z mocy rozkazów otrzymanych wprost od Juareza, inni przeciwnie słuchają jedynie jenerała Ortega, który ubiega się o godne politowania następstwo po Juarezie; są nareszcie oficerowie trudniący się werbunkiem, którzy działają na własną rękę. Sądzono, że jenerał-major Rosenkranz organizuje na zachodzie armję z 25,000 weteranów, w zamiarze zdobycia Meksyku, i że bogaci obywatele z Cincinnati, St.-Louis i Chicago dostarczają mu na to środków pieniężnych. Lecz jenerał ten oświadczył teraz publicznie w Bostonie, że wiadomość ta jest całkiem błędna.

* *La Fr.* Podług ostatnich wiadomości ze Stanów Zjednoczonych, rząd waszyngtoński wydał rozkazy formalne przeszkadzania werbunkom, które gwałcąc prawa związkowe, mają na celu przysposabianie wypraw emigrantów przeciw Meksykowi. Zresztą postanowienie to znajduje w armji związkowej, która ma być w znacznej części rozwiązaną, uznanie, które jenerał Rosenkranz wyraził w mowie powiedzianej 11 b. m. w izbie prawodawczej w Bostonie.

* *La Patr.* Dzienniki amerykańskie, zachęcające do emigrowania do Meksyku, mają szczególniejszy sposób rozumowania. Najpierw uznały one za stosowne zaprzeczyć swym sympatjom dla Juareza, przyczem mówiły, że werbunki odbywają się nie dla exdyktatora. Obecnie utrzymują one, że emigracja będzie miała charakter wyłącznie rolniczy i że władze nie mają żadnego środka do przeszkodzenia jej. Lecz można je zapytać, dla czego emigranci mają broń? Mają oni broń dla tego, że prawo dozwala w Ameryce każdemu obywatelowi nosić broń.— Lecz dla czego, opuszczając Amerykę, mają oni potrzebę zaopatrywania się w karabiny i rewolwery? Dla tego że udając się do kraju wzburzonego, trapionego przez gerylasów, mają oni bardzo słuszne uczucie ochraniania własnych swych osób, i z tego powodu zaopatrują się w broń.—Trudno jest lepiej rozumować!

* *Courr. des Et. Un.* z 11 b. m. donosi: Gonzales Ortega, wielki przedsiębierca flibustjeryzmu meksykańskiego, wyjechał wczoraj do Waszyngtonu, dokąd go wezwano przez depeszę telegraficzną. Gabinet żądać będzie od niego prawdopodobnie wyjaśnień kategorycznych co do obecnych werbunków, i niezawodnie stronnik ten juarystowski usłyszy wyrazy nagany dla swego postępowania, gwałcącego neutralność i wystawiającego na nieprzyjemne reklamacje kraj, który daje mu gościnność.

* *The Standard* z powodu ogłoszenia o biurach werbunkowych w Stanach Zjednoczonych powiada: Biura te są właśnie w rodzaju podobnym, jak to przed trzema jeszcze tygodniami w każdem mieście północy widzieć można było—baraki, w których werbowanie rekrutów się odbywało. Rekruci czyli „emigranci" otrzymują wolny przejazd i wsparcie od kompanji interesami „emigracji" się trudniącej. Bagaże ich nie wiele zajmą miejsca, składać się bowiem będą z dobrego karabinu fabryki enfieldzkiej lub springfieldzkiej. Z powodu niepewności stosunków w nowem państwie, z powodu gerilasów i t. p. ostrożności jakkolwiek nader wojenną mają minę uważane są za konieczne. W Washingtonie jak słychać 11,000 młodych „emigrantów" oczekuje wyjazdu; można śmiało dodać, że 200,000 b. skonfederowanych oficerów i żołnierzy zapisze się w ciągu trzech miesięcy w rejestrach „emigration company." Naturalnie, że rząd nie może stawiać przeszkód emigracji. Może tylko przestrzedz obywateli, aby się od otwartych kroków nieprzyjacielskich wstrzymywali, gdyby zaś nieporozumienia jakie powstać miały pomiędzy „emigrantami" i liberalnemi meksykańskiemi z jednej strony i cesarskiemi z drugiej, będzie to sprawą obcą, w obec której Stany Zjednoczone, jakkolwiek ubolewając nad okolicznościami, „zupełną tylko neutralność" zachować mogą. Rząd ma nadto sprzedawać wiele starych niepotrzebnych statków parowych i transportowych, i jak mówią, „emigration company" kupić takowe zamierza. Gdyby zaś zrządzeniem jakiem Maksymiljan został zrzucony a Meksyk do drzwi kongresu zapukał, prosząc o przypuszczenie jako nowy stan, zasada wolnego rozszerzania się demokracji, nie zdolna odmówić takiej prośbie. Dla przedsiębierczych młodych ludzi, których życie obozowe do zajęć pokojowych niezdolnemi uczyniło, nic by nie mogło być bardziej pociągającem, jak wielka wyprawa na Meksyk. Niezmierne bogactwo mineralne tego państwa, sąsiedztwo bliskie z Kalifornją, klimat przyjemny, łatwość, z jaką tam wszędzie bawełna uprawianą być może—wszystko to jest nader zachęcającem. Lud Stanów Zjednoczonych pragnie posiadać całe pobrzeże Oceanu spokojnego, zwłaszcza niższą część takowego, a wszystko zdaje się zapowiadać, że życzenie to znajduje się na drodze spełnienia się.

* *La Patr. Nowy-Jork, 17 maja.* Jazda Wilsona dogoniła i ujęła, 10 b. m., w Truinsville, p. Davisa, jego żonę, brata i siostrę, Regan'a dyrektora poczt Stanów skonfederowanych, pułkowników Harrisona, Johnsona, Morrissa, Sybhecka i innych oficerów ze sztabu głównego armji południowej. Pan Wilson donosi w swej depeszy, że pan Davis, widząc że go znienacka atakowano, przebrał się za kobietę i schronił się do lasku, do którego żołnierze poszli za nim w pogoń. P. Davis usiłował z początku bronić się nożem, lecz widząc pistolet na niego skierowany, poddał się. *Times* amerykański zapewnia, że p. Davis zostanie osadzony w forcie Lafayette. Dziennik ten radzi, ażeby oddano go w ręce kata, dla pokrycia rokoszu hańbą. *New-Y.Herald* nie sądzi iżby pan Davis mógł uniknąć kary śmierci. *Tribun* wynurza przekonanie, że p. Davis będzie traktowany jako jeniec wojenny, pod opieką godności i honoru ludu amerykańskiego.

* *Courr. de Et. Un.* z 13-go maja pisze: Już piąty dzień jak się toczy proces, ciągle przy zamkniętych drzwiach. Nikt nie zgłosił się dla stanięcia w obronie oskarżonych; ci którzy życzyliby sobie to zrobić, niechcą stawać z obroną przed komisją wojenną. Powiadają atoli, że p. Reverdy Johnson nie odrzucił bezwarunkowo prośby pani Surratt. — *La Patr.* donosi, że świadkowie słuchani w sprawie spiskowców oświadczyli, iż widzieli jak Booth rozmawiał w Kanadzie z Saundersem. Powiadają, że Booth miewał także konferencje z oficerami skonfederowanymi w Wirginji.

---

* *Siew. Pocz.* W dzienniku ministerstwa oświecenia czytamy: Dla wspierania uczęszczających na kursa uniwersyteckie żydów, których liczba w ostatnim czasie znacznie się zwiększyła, postanowiono udzielać pomoc pieniężną tylko należącym do rzędu uczni, a nie wolnych słuchaczy. Potrzebny na to fundusz mógł być oddzielony z sumy wnoszonej przez ich spółwyznawców na kształcenie młodzieży. Z powodu nieakuratnego wnoszenia tej sumy i ogromnej zaległości, wynoszącej około 635,000 rubli, widząc potrzebę udzielania tego wsparcia w miarę przedstawiających się środków pieniężnych, postanowiono asygnować 25,000 rs. na wsparcia dla żydów-studentów udzielać się mające w wysokości od 25 do 100 rs.

---

* *G. Handl.* Przemysł fabryczny i handlowy uradowany został wiadomością, o nadejściu w tych dniach koncesji Najwyższej do budowy kolei żelaznej z Rokicin do Łodzi; wiemy z dobrego źródła, iż z powodu użyteczności tej kolei przemysłu krajowego dochód 5 od sta w metalikach koncesjonarjuszom zapewnionym został. Przy tem dodać możemy, iż roboty około tej kolei, już rozpoczęte zostały, jeszcze w r. b. eksploatacja tej nowej przemysłowej komunikacji oddaną będzie do użytku publicznego.

* *G. Handl.* Dyrekcja drogi żelaznej warszawsko-petersburgskiej, pod dniem 29 kwietnia (11 maja) r. b. Nr. 344, zawiadomiła naczelników stacij, iż począwszy od powyższej daty, rada zarządzająca dozwoliła przewozu koleją warszawską zboża i mlewa w pełnych wagonach partjami 500 pudowemi i więcej za opłatą do 4 klasy taryfy, to jest po $^1/_{30}$ kop. od puda i wiorsty. Ustanowioną także została nowa taryfa dla transportowanych wagonów, parowozów i tenderów na wszystkich drogach wielkiego towarzystwa, mianowicie, za przewóz wagonów liczyć się ma po $3^5/_{16}$ kop., parowozu po 15 kop., a tenderu po 8 kop. od osi na wiorstę. Nowa taryfa z dniem 14 (26) kwietnia r. b. obowiązuje.

---

* *Listy niewłaściwie do skrzynek pocztowych włożone*, w dniu 15 (27) maja r. b. a mianowicie: pod adresem, Moszek Atlas, Agrypina Prokosiewa, Ernst Schade, Mowsza Rubin, Tadeusz Pogonowski, List do Kiewa въ Кіевъ, Nazwisko nieczytelne; w dniu 16 (28) b. m. i r. Anna Kulikowa, Mortka Homer, Krystjan Tomasz, Krystjan Cerfar.

* W dniu 15 (27) maja 1865 r. urodziło się w Warszawie *Chrześcian* płci męzkiej 6, żeńskiej 7, *Starozakonnych* płci męzkiej 2, żeńskiej 3, razem 18; zaślubieni *Starozakonni*: Grinberg Chaim, z Kupferberg Ryfką; zmarli *Chrześcijanie*: Zaremba Wojciech lat 67, kotlarz; Nikitin Jerafej lat 29, strażnik policyjny; Kandler Jan lat 60, czeladnik stolarski; Jarzębowski Antoni lat 35, wyrobnik; Tytke Justyna lat 70, wyrobnica; Klimaszewska Rozalja lat 78, wyrobnica; Dworaczyńska Agnieszka lat 21, sługa; Abram Juljan lat 4 $^1/_2$, syn wyrobnika; Nalewajkowski Władysław rok 1, syn szewca; Niesiołowski Karol miesięcy 4, syn szewca; Walkiewicz Ewa lat 2, córka służącej; Łącki Konstanty lat 2, syn służącej; *Starozakonni:* Nasberg Gabryel lat 48, nauczyciel prywatny; Langman Chaim lat 3, syn handlującego; Grosfater Ester miesięcy 6; Kweller Dobryś dni 4; Frajhorn Liba dni 7; Blum bezimienna dni 3; Grinszpan bezimienny dni 2.

---

* W dniu 15 (27) b. m. przyjechał do Warszawy, rzeczywisty radca stanu baron *Medem* z zagranicy; wyjechali, książę *Lichtenstein*, jenerał-lejtnant *Kapger*, jenerał-major *Macniew*, pułkownik wojsk austrjackich hr. *Daum*, rotmistrz tychże wojsk hr. *Huniade*, tajny radca *Łęski*, rzeczywiści radcy stanu *Chodyński* i *Skibicki*, członek rady państwa *Ostrowski*, mistrz dworu książę *Ogiński*, hr. *Potocki*, kamerjunker, hr. *Tyszkiewicz*, i małżonka senatora *Arcimowicz* do Petersburga.—W dniu 16 (28) przyjechali, jenerał-lejtnant baron *Meller-Zakamelski*, jenerał kawalerji *Łanskoj*, i tajny radca senator *Czernogłazów*, z Petersburga, jenerał-majorowie, *Sawicz* z Sochaczewa, *Uszakow* ze Skierniewic.

Ameryka.

* *Corr. Hav. Bul. Nowy Jork, 12 Maja.* P. Johnson w odpowiedzi danej deputacji murzynów, wyrzekł co następuje: Spodziewam się, że nadejdzie czas, w którym murzyni zostaną zjednoczeni z sobą w kraju stosownie do ich potrzeb, jeżeli się okaże, że nie mogą porozumieć się z białymi.

* *Le Nord.* Statek parowy *City of London*, który przybył teraz ze Stanów Zjednoczonych, nie przywiózł żadnych nowych wiadomości o awanturniczej wyprawie do Meksyku. Jedną tylko wiadomość pewnej doniosłości przyniosły dzienniki nadeszłe owym parowcem, t. j. o sprawozdaniu złożonem przez jen. Shermana komitetowi *ad hoc*, ustanowionemu na kongresie, w którym jest mowa o pierwszej konwencji zawartej przez niego z p. Johnstonem.

* *La Fr.* List pisany z Nowego Jorku donosi, że p. Jefferson Davis wraz z swoją eskortą znajduje się w Selma, małem mieście okręgu Alabama, broniony obecnie przez wojska skonfederowane, które opuściły Mobile. Wojska te stanowią jedyną znaczniejszą armję, która pozostała jeszcze na usługi Południa. W dniu 14 kwietnia jenerał federalistów Granger na czele znakomitej siły wojskowej wyszedł z Mobile w celu opanowania Alabama i zaatakowania miasta Selma.

* *La Patr. Waszyngton, 12 maja.* Po długich wahaniach, rząd waszyngtoński postanowił, jak się zdaje, nie słuchać rad stronnictwa krańcowego, które chciałoby, ażeby Stany na nowo zawojowane, stały się prostemi terytorjami. Prezydent Johnson ogłosił w tej chwili proklamację, mocą której stan Wirginja wraca do korzystania z praw cywilnych i z konstytucji. Wprawdzie taż sama proklamacja utrzymuje w swej mocy dekret o konfiskacie, i prokurator jeneralny otrzymał rozkaz przystąpienia do sprzedaży dóbr zasekwestrowanych; lecz jest nadzieja, że akt miłosierdzia złagodzi niebawem srogość tego dekretu. Rząd ma przedsięwziąć wkrótce środki liberalne w przedmiocie handlu i stosunków z Południem. To

co zrobionem zostało obecnie dla Wirginji, stanie się wkrótce udziałem wszystkich innych Stanów byłej konfederacji południowej.—Jenerał Halleck ogłosił w Richmondzie rozkaz, wyjmujący z pod prawa te wszystkie indywidua, któreby po 20-ty maja działały jeszcze zbrojno, w Wirginji i Karolinie północnej, przeciw rządowi Stanów Zjednoczonych. Każdy, kto dopomagać będzie do przedłużenia kroków nieprzyjacielskich i brać będzie w nich udział, ukarany zostanie śmiercią. Srogość tego rozkazu została wszakże złagodzona radami umiarkowania, danemi dowódcom rozmaitych posterunków wojennych, którzy obok tego są obowiązani do regulowania sporów wyniknąć mogących pomiędzy murzynami i ich dawnymi panami. Zresztą dawni posiadacze niewolników w Wirginji nie mogą prawie tam się utrzymać; przywiedzeni przez wojnę do ubóstwa i będąc okradani przez murzynów, emigrują oni prawie wszyscy do Stanów północnych. W krótkim czasie pozostanie w Stanach południowych bardzo mała liczba ich dawnych mieszkańców.

* *Times* podaje wiadomość z Nowego Jorku z d. 13 b. m., podług której ma odbyć się na równinach Manassas w Wirginji wielka rewja wszystkich wojsk związkowych, zanim takowe rozpuszczone zostaną; dzień rewji nie jest jeszcze stanowczo oznaczony.

* *Cor. Hav. Bul. Washington, 8 maja.* Stany południowe zostały nareszcie znowu otwarte dla handlu. Gabinet washingtoński postanowił, że każda osoba wierna rządowi, będzie mogła otrzymać pozwolenie do przesyłania na południe towarów nie stanowiących kontrabandy wojennej. Pozwolenia te wydawane być mają przez urzędników skarbowych po opłaceniu rządowi podatku 3 od sta w stosunku do ogólnej wartości posyłki. Towary wysyłane do stanu Tennessee mają być uwolnione od opłaty tego podatku.

* *Die Pres.* w artykule pod napisem: *Rozbrojenie północnej Ameryki*, mówi między innemi: Cokolwiek bądź, pokojowe rozpuszczenie potężnego, zwycięzkiego wojska, jest znakomitym i wielkim aktem w dramacie. Wszystkie owe groźne przepowiednie pochodzące z ust niezadowolnionych band pretorjanów i należących do nich jenerałów, wszelkie owe radośne cieszenia się z cudzej krzywdy, że rzeczpospolita będzie musiała w przyszłości utrzymywać silne wojska stałe, i przez to samo podkopie własną swoją egzystencję, owe niecne okrzyki tryumfalne nad upadkiem do pewnego stopnia, w skutek wojny, wolności obywatelskiej, wszystkie owe obawy zostały w niwecz obrócone. Obywatel jako obrońca rodzinnego ogniska spełnił swoją powinność; każdy dzień, który dłużej przepędza w służbie wojskowej, można policzyć za stracony; co wywalczył z nich jeden, to należy do wielkiej ojczyzny, do jej dzieci i potomków. Kto kosztował przez tak długi czas i z takiemi trudami wojennego rzemiosła, jak amerykańscy obywatele, ten nie ma już dłużej czasu do odgrywania roli żołnierza i jak najprędzej zamienia broń swoją na lemiesz od pługa. Naród inaczej tego nie pojmuje i nie zna wcale obrotnej strony medalu, tak jak np. lądowa Europa zapatruje się na tutejsze stosunki.

* *Le Mon. Un.* P. Stanton kazał uwolnić wszystkich jeńców wojennych poniżej stopnia pułkownika, którzy oświadczyli gotowość złożenia przysięgi uległości przed wzięciem Richmondu. Gubernator Pierpoint przeniesie siedzibę rządu stanu do Richmondu i przywróci władzę cywilną w całej Wirginji.

Austrja.

* *Krak. Z.* Mojżesz Horowitz z Tyśmienicy, naczelnik znacznego domu handlowego w Freibergu w Morawji, umknął temi dniami do Ameryki pozostawiwszy około 100,000 złr. długów.

Azja.

* *La Patr.* Korespondencja prywatna z Szangai, z 10 kwietnia, donosi o ciekawym fakcie. Dwór pekiński postanowił trzymać załogę chińską w mieście Lhassa, stolicy Tybetu i rezydencji Dalaj-Lamy, głowy religji Budy, wyznawanej przez tatarów. Tybet płaci haracz cesarzowi chińskiemu, trzymującemu tam wice-króla, który go reprezentuje. Kraj ten jest obecnie pastwą wielkiej agitacji; dwór przeto pekiński, chcąc zapobiedz rewolucji, postanowił zająć militarnie stolicę tego kraju. Panuje przekonanie, że środek ten, przedsięwzięty w celu konserwacyjnym, nie będzie może dostatecznym, i że rząd chiński znajdzie się w konieczności prowadzenia z powstańcami zachodu, pomiędzy którymi przemaga żywioł muzułmański, wojny również długiej jak i ta, którą wiedzie z taipingami.

* *Le Mon. Un.* Depesza wysłana 7-go kwietnia przez jenerała Toombs z Dewongiri donosi, że wojska angielskie zajęły tę miejscowość po opuszczeniu jej przez nieprzyjaciela; właściciele ziemscy w Butanie chcieliby zawrzeć pokój. Toungton nie podziela tego zamiaru, i zajmuje się przygotowaniem środków odpornych, mających służyć podczas złej pory roku. Dowódca angielski rozpoczął kroki nieprzyjacielskie.

Francja.

* *La Patr. Marsylja, 23 maja.* Przybył tu książę Napoleon wracając ze Spezzii.

* *La Patr.* Donosiliśmy, że cesarzowa-rejentka przyjmowała w zeszłą niedzielę na prywatnem posłuchaniu Mehemed-Dżemila-Paszę nadzwyczajnego posła tureckiego, który miał zaszczyt doręczyć jej cesarskiej mości list od sułtana. O ile nam wiadomo, sułtan w tym liście przyjął wyrok polubowny wyrzeczony przez cesarza Napoleona w sprawie pomiędzy rządem egipskim a kompanją kanału morskiego w Suez, i prócz tego wyraźnie oświadczył, że udzieli firman zatwierdzający kompanję jak tylko nastąpi oddzielenie gruntów. Podział ten wkrótce zostanie powierzony komisji mieszanej składającej się z reprezentanta Francji, Turcji, Egiptu i kompanji.

Prusy.

* *Patriot. Z.* Profesor zwyczajny przy uniwersytecie w Berlinie i histojograf państwa pruskiego Dr. Franciszek Leopold Ranke został wyniesiony do stanu szlacheckiego.

Turcja.

* *Monitorul* wychodzący w Bukareszcie dziennik urzędowy, donosi pod d. 25 maja, że książę Kuza, ochrzczone imieniem Aleksandra dziecko, za zezwoleniem swojej małżonki księżnej Heleny, adoptował za swego syna. Ten sam dziennik podaje dekret księcia odejmujący anglikowi Ward, za niewypełnienie warunków, koncesję co do drogi żelaznej wołoskiej, a przysądzający skarbowi złożoną przez tegoż kaucją 300,000 fr.

Korespondencje Dziennika Warszawskiego.

Paryż, d. 23 maja 1865.

Montmorency jest to mała mieścina położona o kilka minut drogi za Paryżem. Samo już jej nazwisko, mówi nam o sławie i o przeszłości. Ród najstarożytniejszy w Europie, ród sławniejszy awanturami od djabłów Stadnickich i Zborowskich, zamieszkiwał długo jej wzgórza, na największy postrach mieszczan paryzkich, a nawet i królów francuzkich; Jean Jaques Rousseau, najoryginalniejszy z warjatów XVIII wieku, rozczulał się i lamentował w jej lasach nad nieszczęściami ludzkości, a raczej nad niestałością Teresy, której dzieci mimo uczuć ojcowskich, jakiemi jego serce było przepełnione, odsyłał do domu podrzutków, niebaczny że przez to pozostawi gorszący przykład naszym ziomkom, którzy tak wiernie a gorliwie naśladują to wszystko, co tylko zachód ma w sobie sławnego.

Dziś jeszcze dolina Montmorency, głośna jest renomą wprawdzie prozaiczną, lecz bardziej za to odpowiednią naszemu wiekowi; chcemy tu mówić o jej wiśniach i spacerach odbywanych na osłach przez mieszczanki paryzkie, którym nieszczęśliwe te zwierzęta, uporem swoim statecznym, służą za pretekst do legalnego okazywania okrucieństw tak drogich dla serca niewieściego.

Pomimo jednak swej sławy przeszłej i współczesnej, Montmorency byłoby dla nas obojętną mieściną, jak wiele innych z nad brzegów Sekwany, gdyby niewiązały się doń wspomnienia i nasz kraj obchodzące.

Groby Niemcewiczów, Kniaziewiczów, Nakwaskiej, Mickiewiczów i t. d., położone są na cmentarzu tej doliny. Każda z tych mogił przypomina nam rzeczy wielkie, „res immortalia"; każda z nich prawi nam o bojach i działach tych, którzy pod jej darnią spoczywają. Wędrowiec z obcej nawet krainy, stając u podnóży tych pomników, zamyślić się musi nad przeszłością, i ludzi i idei i ojczyzny, którą oni przedstawiali, a której ani ich życie bez skazy wskrzesić niezdołało. Wyroków bozkich człowiek niezmieni, ci więc co przeciw nim walczą, bodajby byli największemi z ludzi, nic innego po sobie zostawić niemogą jak tylko groby, szczęśliwi jeżeli im za epitafon zostawiają życie bez plamy, jeżeli w testamencie nieprzekazują śmierci i bezużytecznych cierpień dla potomstwa swego!

Pięć lat temu, znajdując się na tym cmentarzu, myślałem że wszystko już skończone, że upiór przeszłości z grobu już niewstanie, niepokoić żywych, żądać od nich nowej hekatomby.

Katastrofa ostatnia zrujnowała tę nadzieję, i dziś w obec starych emigrantów, nowe widzę tłumy młodych, którzy dla fikcji poświęcili ojczyznę, których tu widok każe im świętokradzką, być może, zanosić skargę na umarłych,— których zasiew tyle dał trupów i wspomnień przerażających.

Płakać nad nieszczęściem to czas stracony; łzy i smutek niemęzki nic jeszcze niestworzyły. W obec jednak mogił wielkich ludzi, stawiając karłów ostatniego powstania, zdziwienie nas przejmuje, jak autorowie manifestacji i rządów narodowych, mogli zamarzyć o tem, czego ani zwycięzki oręż Kniaziewicza, ani dziejowe wędrówki towarzysza Kościuszki, ani epiczne pióro Adama z grobu wywołać niezdołało.

Cześć groby umarłych nakazuje kościół; czy zaś dozwala posługiwać się niemi, jako narzędziami do osobistych widoków,—o tem wątpiemy. Ceremonja żałobna, która się odbywa od tylu lat, dnia 22 maja, nie jest jednak czem innem dla domu Czartoryskich, jak tylko eksploatacją cmentarza na rzecz swojej próżności i interesu. Ceremonja ta zgromadzając wiernych, służy za okazję hotelowi Lambert do przypomnienia się swoim i obcym; „pamiętajcie o żywych" zastępuje tu uroczyste memento mori; ksiądz zwykle z ambony przypomina obecnym chlubne dzieje rodu Czartoryskich, wynosi pod obłoki ich zasługi ojczyznie oddane (kiedy i jakie?) i chociaż niektórzy emigranci uśmiechają się sceptycznie, słuchając płatnego i interesownego panegiryku, chociaż czerwoni szepczą z cicha, że dla ocalenia przywilejów arystokracji, Czartoryscy wezwali rosjan do Polski, że w 1831 r. książę Adam, obiecywał burzycieli porządku oddać w ręce kata, to wszystko, nieodstręcza hotelu Lambert od powtórzenia dorocznej reklamy. Człowiek stateczny nie boi się przeszkód: anonsa na czwartej stronie dzienników umieszczone, więcej spotykają uśmiechów sceptycznych i szyderczych; kupiec się jednak zawsze znajdzie, który koszta bonimentu opłaci; toż samo się dzieje i z uroczystościami pretendentów do korony polskiej; loterja fantowa i składki, zwrócą i koszta nabożeństwa i bilety gratis na kolej rozdawane, i jeszcze coś za fatygę dla dworzan pozostanie.

Kazanie w kościele, mówi zawsze ksiądz francuzki, gdyż emigranci nieuwierzyli by kapłanowi polskiemu, gdyby i najbardziej nawet prawdziwe rzeczy kazał, taka to już moc przesądów narodowych; — hotel Lamber to rozumie i dla tego to nie ksiądz Kajsiewicz, lecz oratorjanin Perrant miał mowę. Szkoda jednak, że ojciec Piotr niekazał, gdyż listy jego, w których potępiał duchowieństwo polskie za współudział w powstaniu, byłyby należycie przy tej sposobności pomszczone.

Po nabożeństwie, burmistrz miejscowy, stanął na krześle przed drzwiami kościelnemi, straż ogniowa umieściła się za nim w tyle, trzy proporce podniesiono nad jego głową i kiedy już jenerał Zamojski stanął po jednej stronie a książę, a raczej obywatel Władysław Czartoryski po drugiej, wówczas urzędnik sędziwy powtórzył tę samę mowę, którą mu przed trzydziestu jeszcze laty napisano. Kiedy już wymienił wszystkie nazwiska, i przyszedł do stereotypowego: „Vive la Pologne!" wówczas mimowolnie spojrzałem na twarz Czartoryskiego i Zamojskiego i co powiecie—ani mrugnęli. Mierosławski z odwagi mniej znany, nie miał tyle serca, co te filary narodu naszego, gdyż pomimo najdokładniejszych poszukiwań niemogłem go w tłumie dopatrzeć.

Na cmentarz nieposzedłem, chociaż mi gwałtem wciskano w ręce wianek nieśmiertelników; — widok niepoprawnych mistyfikatorów i mistyfikowanych, był mi już i tak aż za nadto wystarczającym.

O biegu sprawy włościańskiej w królestwie polskiem.

SPRAWOZDANIE DRUGIE.

(ciąg dalszy, patrz Nr. 118.)

IV. *Wnoszenie podatków i odbywanie powinności.*

Przez Najwyższy ukaz z 19 lutego (2 marca) 1864 r. o urządzeniu włościan w królestwie polskiem, w zamian za wszystkie zniesione powinności, jakie były nałożone na włościan na korzyść właścicieli majątków, ustanowiony został podatek gruntowy, z działów oddanych włościanom na zupełną własność. Aby art. 28—31 ukazu mogły być wprowadzone w wykonanie od drugiego półrocza 1864, koniecznie należało oznaczyć rozmiar tego podatku gruntowego na zasadzie gotowych danych już zebranych, w komisji rządowej przychodów i skarbu i u naczelników powiatu, z tem, aby kwestję o równomiernym na czas przyszły rozkładzie podatku gruntowego, poddać następnie staranniemu roztrząśnięciu przez osobno utworzoną komisję przy komitecie urządzającym.

Według istniejącego oddawna w królestwie porządku pobór podatków, w razie niewniesienia w czasie właściwym, odbywał się dotąd nie inaczej jak za pomocą egzekucji. Dla tego zaraz po przytłumieniu ruchu buntowniczego, zaczęły nadchodzić od krajowych władz cywilnych przedstawienia, o konieczności środków egzekucyjnych dla przymuszenia włościan do regularnego odbywania powinności. Ale komitet urządzający zważywszy, że kraj jest uspokojony, że włościanie stali się właścicielami ziemskimi, i w skutku

tego zarobki ich powiększyły się, a opłaty za powinności znacznie się zmniejszyły,—nie uznał za właściwe uciekać się do tak ostatecznych środków i przedewszystkiem zwrócił się do objaśnienia włościanom ich obowiązków, za pomocą komisarzy rewirowych do spraw włościańskich.

Następstwa zupełnie usprawiedliwiły ten środek. Podatek gruntowy i inne podatki za drugie półrocze 1864 r. zaczęły być wnoszone przez włościan nadzwyczaj regularnie. Cywilni naczelnicy powiatowi i poborcy powiatowi, sami odzywają się o tej regularności, jako o zjawisku zupełnie dotąd niezdarzającem się.

Przy tem włościanie opłacają, bez żadnego przymusu, nie tylko bieżące podatki, ale często i zaległości z lat poprzednich, co, według zdania komisarzy, należy przypisać dobremu wpływowi na nich, nowych wójtów gmin. Ciągłe, nieprzymusowe wnoszenie podatków, zwróciło uwagę, szczególnie w powiecie opoczyńskim w gubernji radomskiej, liczącym około 150,000 mieszkańców, który poprzednio miewał zawsze znaczne zaległości. Jeżeli i były, zresztą bardzo rzadkie, wypadki odmowy płacenia podatków, to pochodziły one z nieporozumienia i usunięte zostały przez komisarzy i naczelników wojennych, za pomocą tylko wpływu moralnego i ufności nabytej przez nich u włościan, bez żadnych środków przymusowych. Tak, włościanie pięciu wsi w powiecie konińskim w gubernji warszawskiej, z początku odmawiali zapłacenia podatku gruntowego i zaległości, aż do czasu ostatecznego odseperowania ich gruntów. Po otrzymaniu o tem wiadomości przez komitet urządzający, polecone zostało prezesowi komisji kaliskiej, zwrócić szczególną uwagę na wspomnioną okoliczność, i jeżeli nie okaże się żadnego sposobu skłonienia włościan do spełnienia ich obowiązków, bez najmniejszej zwłoki wezwać władzę wojskową o przedsięwzięcie środków egzekucyjnych. Lecz po przybyciu na miejsce, prezes komisji dowiedział się od komisarza, że włościanie już zapłacili i podatki i zaległości; pierwiastkowy ich upór zaś pochodził od fałszywych namów jednego z ławników, który za to został usunięty.

Według otrzymanych urzędowych doniesień, z ogólnej sumy 725,204 rsr. 18¾ kop. podatku gruntowego przypadającej od włościan za drugą połowę zeszłego roku, do 1 stycznia 1865 r. wpłynęło 635,056 rs. 86¾ kop., tak że zaległości z początku roku bieżącego stanowiło tylko 12,4%; ale i ten procent obecnie (jak okazuje się z nadchodzących prywatnych wiadomości) znacznie się zmniejszył.

W dobrach rządowych, w niektórych powiatach, wpływanie podatków czasowo było wstrzymane, z powodu zwłoki w rozesłaniu rejestrów bierczych podatku gruntowego, zwłoki pochodzącej z trudności ułożenia tych skomplikowanych rejestrów. Ale i w tych dobrach, według doniesień komisji, włościanie okazywali gotowość wniesienia podatku zaraz po otrzymaniu rejestrów bierczych. Dla uchronienia tych dóbr od kar, zwykle ściąganych za opóźnienie w opłacie podatku, wydano rozporządzenie, żeby kary nie były nakładane w ciągu miesiąca od dnia otrzymania rejestrów bierczych na miejscu.

Godnem jest uwagi, że podatek gruntowy włościanie płacili daleko chętniej niż inne podatki, ponieważ włościanie, pojęcia o pobieranym od nich podatku gruntowym, nie odłączają od pojęcia o nabyciu przez nich gruntów na własność. Dla tego, kiedy niektórzy włościanie, z jakichkolwiek powodów uwalniani byli od podatku gruntowego, powstawała w nich wątpliwość, czy należy do nich na wieczną własność znajdująca się w ich użytkowaniu ziemia, i sami stawiali się z prośbą, aby im pozwolone było opłacać podatek gruntowy, odpowiedni ilości posiadanej przez nich ziemi. Gdzieniegdzie wszakże, pomiędzy włościanami powstawała wątpliwość—czy należy płacić wymagany od nich podatek gruntowy; zwracali się oni do komisarzy z zapytaniem: zkąd pochodzi to wymaganie; skoro tylko komisarze oświadczyli, że od nich wymagane jest to, co prawo oznacza, bezzwłocznie płacili podatek gruntowy i inne podatki. Obecnie włościanie proszą tylko o to, aby różnorodne podatki, pod różnemi nazwami (przypominające poprzedni system zarządu krajem, dopuszczający różne wypadki), były od nich pobierane, o ile możności, w jednym i tym samym terminie i połączone w jedną cyfrę. Przez to, według ich zdania, usunięteby zostały drobne rachunki i ułatwiłaby się praca gminnych i wiejskich wybranych, którzy, zajmując się zbieraniem podatków, obowiązani są zbyt często wozić je do kasy, czasem odległej o 50 lub 60 wiorst.

Odbywanie szarwarku, to jest powinności utrzymania w porządku dróg bitych 2-go rzędu i gruntowych, oraz na nich mostów, napotkało pewne przeszkody ze strony obywateli, którzy odmówili udzielania drzewa na reperację mostów leżących w granicach ich majątków, lecz na gruntach przechodzących na własność włościan. Przeszkoda ta usuniętą została przez rozporządzenie Namiestnika królestwa, żeby obowiązujące do chwili wydania ukazów z d. 19 lutego (2 marca) 1864 r., postanowienia co do budowy i reperacji mostów, były zastosowywane i w obecnym czasie, aż do ostatecznego przejrzenia tych postanowień. Zeszłej jesieni zaczęły nadchodzić z różnych miejsc od urzędników krajowych przedstawienia o niewykonaniu przez włościan powinności szarwarkowej. Przedstawienia te były robione w ogólnych wyrażeniach, bez wskazania szczegółowych wypadków, a nie zważając na to, miejscowe władze cywilne, żądały ogólnego rozporządzenia co do przedsięwzięcia przeciw włościanom środków egzekucyjnych. Nie mając dostatecznych powodów do postanowienia tak ostatecznego środka, w kształcie ogólnego rozporządzenia, z początku zostały zażądane wiadomości o szczegółowych wypadkach, w których włościanie, pomimo wymagań władzy, nie wykonywali powinności szarwarkowej. Wypadków takich nie okazało się. Dla tego postanowione zostało z początku sprobować tegoż środka objaśnień i ustnych namów, które były polecone względem ściągania podatków. Wkrótce po tem rozporządzeniu, zaczęły nadchodzić ze wszech stron zadowalniające doniesienia o wykonywaniu przez włościan tej powinności.

W poprzednim artykule była mowa o nierównomierności, zawikłaniu i uciążliwości dziesięciny, opłacanej przez włościan na korzyść duchowieństwa, o nadużyciach księży przy jej poborze, i nakoniec o zniesieniu środków egzekucyjnych co do ściągania od włościan tej opłaty. Dziesięcina w niektórych miejscach dochodziła do 8 korcy od gospodarza rolnego, i dla tego wstrzymanie ściągania tej opłaty za pomocą środków przymusowych, dało możność włościanom regularniej opłacać podatki skarbowe i powinności. Jak niechętnie włościanie podlegali dziesięcinie—to wyrazili przez to, że po zniesieniu środków przymusowych, przestali zupełnie płacić dziesięcinę, tak że niektórzy biskupi uznali za właściwe, rozesłać do odczytania w kościołach okólnikowe listy, wzywające wiernych katolików do pełnienia tej powinności.

Z przedstawień różnych władz i osób okazuje się, że z jednej strony, włościanie samowolnie dopuszczają się rąbania w lasach, a z drugiej strony ujawniają się nadużycia miejscowej władzy leśnej, w nakładaniu kar na włościan, którzy tymczasem przy ostatniej regulacji dóbr rządowych, pozbawieni zostali wszystkich albo większej części pastwisk i utracili prawo korzystania z materjału leśnego i ściółki. Urzędnicy leśni prowadzą tak zwane księgi „defraudacyjne” i wpisują w nie tak wartość zepsutego lub zabranego materjału leśnego, jak i odpowiednią temu karę, która zwykle ściąga się z włościan drogą egzekucji. Cyfry stawiane w tych księgach były po większej części tak samowolne, że włościanie potrzebujący opału przekładali wchodzenie w umowy z miejscowemi urzędnikami władzy leśnej, i z ich łaski korzystali z lasu. Zależność włościan od tych urzędników podczas ostatnich rozruchów była tak wielką, że kiedy dowódca bandy buntowniczej, Podowski, spalił w powiecie opoczyńskim w gubernji radomskiej, księgi defraudacyjne, nabył pewną popularność w tamtejszych wsiach, co pomogło mu nawet ukrywać się przez pewien czas przed poszukiwaniami oddziałów wojska.

W skutku niewątpliwych nadużyć władzy leśnej, wydano rorporządzenie, żeby odtąd, do rozstrzygnięcia spraw, kary leśne ściągane były z włościan tylko za ostatni 1864 rok, i to z pewnemi ostrożnościami.

(d. n.)

Kronika.

* (Wypadki). W dniu 15 (27) maja Anna Karczmarska, przybywszy z dzieckiem dwuletnim do magla pod N. 2974*a*. przy ulicy Solec, nie dosyć zwracała uwagi na niego, w skutku czego magel tak nieszczęśliwie przygniótł dziecko, że to na miejscu życie postradało. — W tymże dniu, robotnik Franciszek Zabroński, wieku lat 65, pomagając na Wiśle przepuszczać tratwy, przez nieostrożność wypadł z łódki i utonął; ciała jego nie wynaleziono.

Kalendarz.

We wtorek, 30 maja.—św. Feliksa pap. i Ferdynanda kr. - Słońce wsch. o godz. 3 min. 49; zach. o godz. 8 m. 6.

We środę, 31 maja.—św. Petroneli.— Słońce wsch. o godz. 3 min. 48; zach. o godz. 8 min. 7.

Widowiska

w dniu 18 (30) Maja.

TEATR WIELKI. — **Gizella**, pierwsze wystąpienie panny *Couqui*.—**Verbum nobile**.— Wkrótce (1-szy raz) opera **Lara**. Zacznie się o godzinie 8-ej.

W dniu 15 (27) maja było osób: W teatrze Wielkim 300.—W cyrku 623.

W dniu 16 (28) maja było osób: W teatrze Wielkim 400.—W Rozmaitości 150.—W cyrku 723.— W Hipodromie na wyścigach 3000.

Spostrzeżenia Meteorologiczne.

d. 16 (28) Maja.	o god. 6 z rana.	o god. 4 po po
Barometr w milimetrach	753°39	753°14
Termometr 100-stop	+ 16°4	+ 26 6
Stan nieba	pog.	pog.

Największe ciepło + 21'3 R. Najmniejsze ciepło + 12'0 R.
Z rana 17 (29) + 15°6 R. ciepła.

Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
dnia 17 (29) Maia 1865 r.

			Żądano Rs.	Żądano Kop.	Płacono Rs.	Płacono Kop.
Monety.						
Pół-Imperjały Rosyjskie			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne			—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie			—	—	—	—
Pruski Kurant			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skarbu za 100 Rs. (oprócz kupo.)			89	$9^4/_0$	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (oprócz kuponu) za 15 Rs.			—	—	—	—
ditto Serja II			} 14	$9^5/_0$	14	$6^5/_0$
Obligacje Cząst. na 500 Zł. (opr. kupo.)			—	—	—	—
Cert. Banku na Oblig. Cząstkowe lit. A. na 300 Zł.			—	—	—	—
„ „ lit. B. na 200 Zł. bez proc.			—	—	—	—
„ „ procentowe			—	—	—	—
Dowody Komis. Centr. Likwi. za 100 Zł.			—	—	—	—
Rosyjska pożyczka z r. 1854 opr. kupon.			—	—	—	—
„ „ z r. 1855			—	—	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rosyjskiego dróg żelaznych			123	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowej w Królestwie Polskiem po Rs. 750			—	—	—	—
Akcje Współki Żegl. Parow. po rs. 100.			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Bydgoskiej, po Rsr. 100 i 500			78	75	—	—
Akcje Drogi Żel. War.-Wied. za sztukę.			78	50	—	—
Obligacje Kolei Żelaznej Warszawsko-Petersburgskiej za rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaz. Warsz.-Terespols.			—	—	—	—
(oprócz kuponu)			101	—	100	50
Metaliki Lutowe			—	—	—	—
„ Sierpniowe			100	50	100	25
Rosyj pożyczka prem. z 1865 (op. kup.)			107	—	106	75
Bilety Banku Państwa Rosyjskiego			93	50	—	—
Wexle.						
Amsterdam	250 Zł. hol.	2 m.	—	—	—	—
Berlin	100 Talar.	2 m.	110	85	110	55
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	„ „	2 m.	110	$62^1/_2$	110	40
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 B. Mk.	2 m.	169	20	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 m.	7	57	7	55
Moskwa	100 Rs.	1 m.	—	—	—	—
Petersburg	„ „	1 m.	99	66	—	—
„	„ „	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 m.	90	60	—	—
„	„ „	1 m.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. W. A.	2 m.	103	35	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 m.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarbow. Rs. — k. $65^5/_0$
„ „ „ od Listów Zastawnych kop. $26^1/_0$

KURSA TELEGRAFICZNE.
z Berlina d. 15 (27) Maja 1865 roku.

	żądają	płacą
z Berlina.		
5ta Pożyczka Rosyjska		$74^1/_4$
6ta „ „		90
Obligacje Skarbowe 4%		74
Listy Zastawne 4%		$75^1/_2$
Bilety Banku Rosyjskiego		$81^1/_4$
Weksle na Warszawę		$80^5/_8$
„ Petersburg 3 tygodniowy		$89^1/_8$
„ „ 3 miesięczny		$88^1/_4$
„ Londyn 3 „		$623^1/_2$
„ Paryż 2 „		$81^1/_2$
„ Hamburg 2 „		$151^1/_2$
„ Wiedeń 2 „		$91^1/_2$
Koleje Rosyjskie		$80^1/_8$
Nowa Pożyczka Premiowa		$88^3/_4$
Żyto na targu		$38^1/_8$
„ dostawę późniejszą		$38^3/_4$
z Wiednia.		
Weksle na Londyn		109 10
„ Hamburg		81 10
„ Paryż		43 30
Pożyczka Narodowa		76
5% Metaliki		71 20
Akcje Banku Kredytowego		184
z Paryża.		
Renta 3%		67 30
Akcje Kredytu Ruchomego		776
z Londynu.		
3% Papiery (Consols)		$89^3/_8$
Targ zbożowy		—

Ogłoszenia w Dodatku.